

MiastoInfo

Myślenice oczami mieszkańców

Marzec – Kwiecień 2021

Nr 3-4/2021 (15,16) ISSN 2658-1140

Zbudowali „dom z niczego”

POSTAWILI DOMEK Z MATERIAŁÓW PRZEZNACZONYCH DO
UTYLIZACJI. MAŁŻEŃSTWO Z OSIECZAN TO PRZYKŁAD NA TO,
ŻE NAJWAŻNIEJSZE SĄ CHĘCI I DETERMINACJA

Kupuj i sprzedawaj lokalnie

Znajdź okazję wśród ogłoszeń z Twojej okolicy

Nieruchomości, motoryzacja, moda, usługi, praca i wiele więcej...
Sprawdź największy serwis w powiecie

ogloszenia.miasto-info.pl



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Myślenice

- 4 Autobus nie przyjechał - kiedy ruszy linia Myślenice-Kraków?
- 5 Śmieci drożeją
Gdzie rosną ceny za odpady?
- 9 Będzie więcej parkomatów?
Burmistrz rozmawiał ze starostą.

Polityka

- 13 Ocenianie gospodarzy
Ranking wójtów i burmistrzów.
- 13 Radni zmieniają szyld
Zamiast KWMO - Wspólnie dla gminy.

Krzyszczkowice

- 20 Tunel w 2024 r.
GDDKiA publikuje projekt.

Turystyka

- 26 Stawiają na rowery - którądy pojadą fani dwóch kółek?

Myślenice

- 28 Centrum po remoncie
Ocenianie efekt rewitalizacji.

Wywiad

- 31 Wirus zagraża świniom - ASF może dotrzeć do nas już dziś.

Historia

- 33 Dawne niedziele - rodziny spędzały je na Zarabiu.
- 34 Chrzest bojowy - miliony mężczyzn poszły w kamasze.



FOT. KATARZYNA MIKOSZ

12 Rozmowa miesiąca Zbudowali „dom z niczego”

Postawili domek z materiałów przeznaczonych do utylizacji. Małżeństwo z Osieczan to przykład na to, że najważniejsze są chęci i determinacja.



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

22 Wywiad Przeszkadzam? Ale czym?

- mówi Bożena Góra, inicjatorka akcji „Wyjdźmy na pasy, chcemy bezpiecznie żyć”.

MIESIĘCZNIK MIASTO INFO

Marzec - Kwiecień 2021,
Nr 3-4/2021 (15,16),
Myślenice 12.03.21, www.miasto-info.pl,
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania przesłanych tekstów, nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiały autorskie oznaczone są imieniem i nazwiskiem, teksty opracowane przez zespół redakcyjny podpisywane są jako red., natomiast materiały promocyjne, reklamy i ogłoszenia nie będące treścią nadawcy w odpowiedni sposób.

REKLAMA

Izabela Janczak-Bizoń
Tel. 794 603 701
izabela@miasto-info.pl

WYDAWCA

Miasto-info.pl, K. Wielk. 145
32-400 Myślenice
NIP 681 198 39 33
DRUK
Papillon - Kraków
Nakład 6 000 egz.

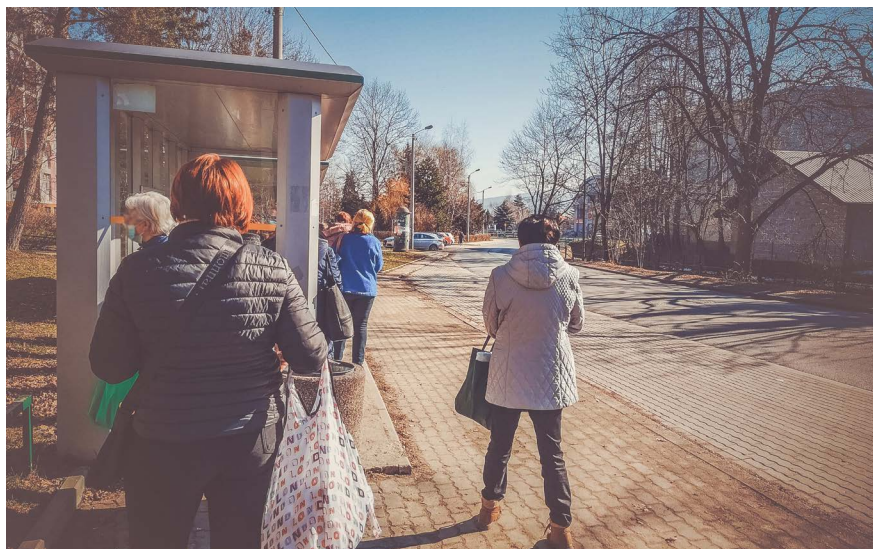
REDAKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY

redakcja@miasto-info.pl, Tel. 518 408 809,
Piotr Jagniewski (redaktor naczelny),
Paweł Mierzejewski, Patrycja Koprzak,
Bartek Ziółkowski, Mariusz Drzyzga,
Magdalena Bugajska-Twaróg,
Anna Muniak, Piotr Małysz,
Projekt: Paweł Mierzejewski,
Okładka: Katarzyna Mikosz

Fotofelieton

Autobus nie przyjechał

Myślenice, 26 lutego, godz. 11:07
W lutym do Myślenic nie przyjechał, ani też nie odjechał stąd w kierunku Krakowa żaden z autobusów zapowiadanych przez samorządowców. O utworzeniu linii na tej trasie politycy mówią od ponad roku, a kolejnym wskazywanym przez nich terminem był luty. Urzędnicy z gminy zapowiadają dwie linie, natomiast o trzeciej informowali przedstawiciele starostwa. „Uruchomienie pierwszych kursów powinno nastąpić w przeciągu najbliższych dwóch tygodni” – 25 lutego tłumaczył zastępca burmistrza Mateusz Suder (PiS). Natomiast powiat ograniczył się do wydania lakonicznego oświadczenia,



w którym stwierdza m.in., że to urząd marszałkowski jest odpowiedzialny za uruchomienie linii i to jego należy pytać o szczegóły. Możliwe, że w momencie,

kiedy to wydanie magazynu MiastoInfo trafi do Waszych rąk, autobus wyjedzie na trasę. Sprawdzimy to. Sytuację na bieżąco śledzimy na miasto-info.pl. ■

Koronawirus

Rok z wirusem. Jaki był?

Minęło 12 miesięcy, odkąd w Polsce zdiagnozowano pierwszy przypadek Covid-19. Dzisiaj mało kto pamięta, co działo się na samym początku pandemii.

Koronawirus przyniósł strach, w objęciach którego szturmem rzuciliśmy się do sklepów, wykupując zapasy makaronu, ryżu, wody i papieru toaletowego. Maseczki były czymś nowym i trudno dostępnym, ich ceny wystrzeliły, a drugim z najbardziej pożądanym produktów stał się płyn do dezynfekcji rąk. Z półek zniknęły też konserwy, świeczki, lekarstwa, baterie, a na stacjach benzynowych tankowaliśmy do pełna baki samochodów i kanistry. Tak na wszelki wypadek. Bo nikt nie wiedział co będzie.

Trzeba myć ręce i unikać tych, co kaszlą. Kichać w łokieć i zostać w domu. Było napięcie i niepewność. Czasem strach. Potem lockdown, zdalna praca, nauka online i siedzenie w domach. Zaostrenie zasad. Kwarantanna. Zamknięte parki, bulwary, lasy. Ograniczenia w sklepach, kościele i autobusach. Mandaty. Komunikaty w mediach, urzędach, na ulicach z głośników straży miejskiej

i policji. Łączone patrole. Policjanci, strażnicy, żołnierze ochotnicy. Liczby, dane, statystyki i jeszcze więcej liczb. Dobowe zgony, tygodniowe, miesięczne. Otwieranie lasów. Zamykanie lasów. Służba zdrowia w opałach. Wracamy do normalności. Odmrażanie kraju. Wybieramy prezydenta. Potem jesień i druga fala. Zamykamy. Częściowy lockdown. Statystyki, liczby, pełne szpitale.

Mówi się, że ludzie tracą pracę, że firmom spadają dochody, ale to jak z chorymi – dopóki nie ma ich wśród twoich znajomych, problem zdaje się nie istnieć. Hotelarze, turystyka, gastronomia, artyści zgłaszają problemy. Tak jak na początku nie wszyscy chcieliśmy dojrzeć wirusa, to z biegiem czasu każdy z nas na własnej skórze mógł się przekonać jak reaguje w sytuacji kryzysowej i czy potrafi dostosować się do nowych okoliczności. Krzywa zachorowań rośnie. Utrata węchu i smaku. Trzeba żyć, pracować, uczyć się, zarabiać, opłacać rachunki. Jeśli piszemy o nowych chorych, obostrzeniach lub statystykach – zalewacie nas komentarzami, „że to wszystko ściema”.

Są szczepionki, jest plan, jest kolejka.

Jest nowy rok. Witamy go w małym gronie, bo obostrzenia. Liczby spadają. Z końcem stycznia luzowanie obostrzeń i likwidacja godzin dla seniorów. W lutym otwarte muzea i kina, później stoki narciarskie, w walentynki hotele. Dzień później obwieszczenie; nadciąga trzecia fala. Wirus jeszcze uderzy. Zmutował, do kraju dotarły nowe odmiany. Mutacja brytyjska, południowoafrykańska, kalifornijska. Twarze zasłaniamy maseczkami, a nie szalikami, czy przyłbicami jak wcześniej. Restauratorzy, właściciele klubów i siłowni nadal w zamarzałce.

Ekspertcy są podzieleni; jedni mówią, że trzecia fala będzie ostatnią, inni że nie widać powodów, aby wirus miał zniknąć. W dniu oddania tego wydania magazynu do druku, w Polsce notowano średnio o połowę więcej zakażeń niż na początku lutego. Liczba nowo zarażonych każdego dnia przekraczała 10 tys. Rząd przedłużał obostrzenia w woj. warmińsko-mazurskim i wprowadzał kolejne w pomorskim. Minister zdrowia podkreślał, że to okres wzrostowy trzeciej fali i przewiduje się, że na przełomie marca i kwietnia powinna osiągnąć swoje apogeum. „A potem procesy pandemiczne powinny słabnąć” – wyjaśniał. Co będzie? Czas pokaże... ■

Śmieci drożeją, ale nie wszędzie

Od 1 kwietnia myśleniczanie zapłacą więcej za odbiór śmieci. To drugi rok z rzędu, kiedy radni kadencji 2018-23 ogłoszili podwyżkę. Nie wszędzie jednak ceny rosną

PATRYCJA KOPRZAK

Podczas XXXI obrad, radni miłoścy w Myślenicach ogłoszili uchwałę, na mocy której ustalone zostały nowe stawki za odbiór śmieci. Będą obowiązywać od 1 kwietnia i wyniosą miesięcznie odpowiednio od osoby – dla segregujących 17,90 zł (w 2020 r. było to 14,90 zł, w 2019 r. – 9,90 zł), natomiast dla niesegregujących 35,80 zł (w 2020 r. było to 29,80 zł, w 2019 r. – 19,80 zł).

Radni ustalili również ryczałtową stawkę opłaty za gospodarowanie odpadami w wysokości 160 zł za rok od nieruchomości, na której znajduje się domek letniskowy lub od innej wykorzystywanej na cele rekreacyjno-wypoczynkowe. Jeśli właściciel takiej nieruchomości nie segreguje odpadów, za ich odbiór zapłaci 320 zł. Na zniżkę w wysokości 2 zł mogą liczyć gospodarstwa domowe, które posiadają kompostownik.

„*Odnosnie budżetów domowych – ta podwyżka jest symboliczna, jest niewielka. Porównajcie ile wzrastają opłaty w innych gminach. Wyjdzie 17,90 zł za śmieci niesegregowane na tle innych gmin, takich jak Dobczyce – gdzie mamy 29 zł, Sułkowice gdzie mamy 27 zł, czy Pćim – 25 zł. To nie jest to drastyczna podwyżka, która może wyrzucić budżet domowy*” – radnym tłumaczył zastępca burmistrza Mateusz Suder (PiS). Gmina Myślenice posiada

własne składowisko i Zakład Zagospodarowania Odpadów, jednak podwyżek nie udało się uniknąć. To drugi rok z rzędu, kiedy radni kadencji 2018-23 podnoszą ceny za odbiór śmieci w stolicy powiatu, a jak jest w pozostałych gminach?

Ile kosztują śmieci w powiecie?

Dobczyce. W 2020 roku mieszkańcy drugiego co do wielkości miasta w powiecie myślenickim płacili 20 zł od osoby, a z miejscowości wiejskich 14 zł. Na ten rok ujednolicono stawki. Jest to odpowiednio 29 zł za segregowane odpady, a gdyby ktoś oddawał wszystkie śmieci jako zmieszane, będzie naliczana kwota w wysokości 58 zł (35 zł w 2020 r.). Ulga za kompostownik to 2 zł od osoby.

Podwyżka czeka też mieszkańców **gminy Pćim**, którzy za segregowane śmieci w 2021 r. zapłacą 25 zł (19 zł – w 2020 r.). Jak można było usłyszeć podczas sesji rady; zmiany cen wynikają przede wszystkim z faktu, że mieszkańcy z roku na rok wytwarzają coraz więcej odpadów. W dodatku jeśli nie będą ich segregować zapłacą 75 zł (38 zł w 2020 r.). Na ulgę w wysokości 2 zł mogą liczyć osoby kompostujące odpady zielone.

Stawki rosną również w **gminie Wiśniowa**. W tym roku za segregowane śmieci mieszkańcy zapłacą 18 zł (16,5 zł w 2020 r.), a w przypadku braku segregacji będzie nakładana decyzja

o zapłaceniu dwukrotnej kwoty, czyli 36 zł. Za kompostowanie można liczyć na ulgę wysokości 50 gr od mieszkańca.

W **Raciechowicach** na ten rok opłata za segregację odpadów wzrosła z 17,5 zł do 20 zł przy uldze 2 zł za kompostownik. Natomiast za oddawanie odpadów bez dzielenia na frakcje przyjdzie im zapłacić nie 35 zł jak było w roku 2020, a 40 zł.

Z kolei w **Sułkowicach** na chwilę obecną pozostają dotychczasowe kwoty. To 27 zł za segregowane oraz dwukrotność – 54 zł przy oddawaniu wszystkich razem. Ulga 2 zł od gospodarstwa w przypadku kompostowania. Kolejnych zmian, w tym również ustalania nowych stawek, samorząd na razie nie planuje.

Te same stawki obowiązywać będą też w **gminie Lubień**, czyli 19 zł przy segregacji, a jeśli ktoś się nie dostosuje do oddawania w ten sposób odpadów, zapłaci 3 razy więcej, czyli 57 zł. Ulga za kompostowanie to 1 zł od mieszkańca.

Podobnie w 2021 roku będzie w **gminie Tokarnia**, gdzie aktualna stawka wynosi 25 zł od osoby. Ulga za kompostowanie to 3 zł. Mieszkańcy oddający śmieci bez segregacji muszą się liczyć z opłatą 75 zł, czyli jak u swoich sąsiadów w Lubniu z trzykrotnością podstawowej stawki.

Opłaty nie zmieniają się też w **Sieprawiu**. W tej gminie pozostają stawki, które obowiązują od kwietnia ubiegłego roku. To 21 zł za segregację i ulga w wysokości 5 zł od gospodarstwa przy kompostowaniu odpadów zielonych. W przypadku ujawnienia osoby, która nie będzie segregowała śmieci, decyzją po wszczęciu postępowania administracyjnego, naliczona zostanie kwota w wysokości 42 zł.

Rok temu w Polsce wprowadzono obowiązek segregacji odpadów. W przypadku, kiedy ktoś tego nie robi, a odbierająca je firma zgłosi to do urzędu – na mieszkańca może zostać nałożona kara administracyjna. To wyższa kwota za odbiór odpadów niż obowiązująca przy segregowaniu. ■



Dzieje się

Każdego dnia na bieżąco relacjonujemy życie regionu. Oto najważniejsze wydarzenia ostatnich tygodni w skrócie

Czytaj nas
codziennie na
miasto-info.pl

Pasy na Sobieskiego



Udało się. Po dwóch i pół roku mieszkańcy nowego osiedla mieszkaniowego przy ul. Sobieskiego w Myślenicach doczekali się bezpiecznego przejścia. Potrzebę jego budowy sygnalizowali na naszych łamach od 2018 r. To ruchliwa, szeroka droga o 7% nachyleniu, na której kierowcy często przekraczają dozwoloną prędkość. Za każdym razem, kiedy mieszkańcy (jest ich około 250) nowych bloków decydowali się na przejście przez ulicę - na chodnik, ryzykowali potrącenie. Choć początkowo urzędnicy twierdzili, że budowa przejścia w tym miejscu jest niemożliwa, to ostatecznie udało się je wykonać. Całość kosztowała ok. 160 tys. zł.

Wspólna scena



Raperzy z Myślenic i okolic połączyli siły, nagrywając wspólny utwór pt. „Miasto śpi”. W teledysku można usłyszeć i zobaczyć reprezentantów

zespołu Panaceum, a po nich kolejno swoje zwrotki prezentują Misti, Neksi, BiJA, Murzyn, Bała, AdiSuN, GLM Boyz, Supportex. Teledysk został nagrany na skateparku oraz przed halą widowiskowo-sportową na Zarabiu. Znajdziecie go na miasto-info.pl.

Bus jeździ dalej



Po roku od uruchomienia linii miejskiej w Myślenicach, miasto postanowiło przedłużyć jej działanie o kolejne 12 miesięcy. Organizator przewozów nie podaje liczby sprzedanych biletów, ale informuje, że „skorzystało z niej około 3000 osób”. Wzrasta też koszt utrzymania połączenia; w 2020 r. było to 44 tys. zł, natomiast w roku 2021 kwota wzrosła do 102 151 zł. Linia dofinansowana jest z „Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych o charakterze użyteczności publicznej”, a bus będzie jeździł po dotychczasowej trasie i według starego rozkładu.

Inhalacje w Pcimiu

Tężnia solankowa stanęła obok placu zabaw w centrum wsi. Kosztowała 111 tys. zł, a pieniądze pochodziły zarówno z budżetu gminy, jak i z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Jak zapowiadają władze gminy; będzie można korzystać z nich na wiosnę. „Ta inwestycja w istotny sposób przełoży się nie tylko na

życie lokalnej społeczności, ale również na tę część turystyczną i rekreacyjną” - przekonuje wójt Piotr Hajduk (PiS).

Zasponsorowali czujniki

Niespełna trzy miesiące po tym, jak Myślenicki Alarm Smogowy zwracał uwagę na to, że gmina Myślenice wypowiada umowę na utrzymanie czujników smogu, znalazł się sponsor na 9 urządzeń. Za 2 lata działania i serwisowania powiat myślenicki zapłacił prawie 28 tys. zł. Przez ten czas będą mierzyć jakość powietrza w gminach Myślenice, Dobczyce, Pcim, Sułkowice, Raciechowice i Wiśniowa.

Testowo pod Luboniem



Teren budowy tunelu na Zakopiance pod Luboniem Małym, między Naprawą a Skomielną Białą, wizytował minister infrastruktury Andrzej Adamczyk (PiS). Podczas konferencji prasowej zapewniał, że mimo zawirowań związanych z pandemią, budowa obiektu przebiega zgodnie z założeniami. „Pojedziemy nim na Sylwestra i przyszłoroczny konkurs szkół” - mówił. Nagranie z przejazdu pokazowego znajdziecie na miasto-info.pl.

Analizują smog

Przedstawiciele Myślenickiego Alarmu Smogowego przygotowali raport,

w którym zestawiają działania antysmogowe prowadzone w gminach Myślenice i Skawina. „Są lata świetlne przed nami” - piszą autorzy raportu, wskazując m.in. rozwiązania dla samorządowców. W latach 2017-19 Skawina wymieniła 996 starych kotłów, natomiast Myślenice 251. Jak szacują przedstawiciele MAS, do wymiany w latach 2020-22 w gminie Skawina zostało 4775 pieców, natomiast w Myślenicach 6034.

Węzeł w Jaworniku



Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podpisała umowę na wykonanie dokumentacji projektowej dla skrzyżowania na Zakopiance w Jaworniku. Przygotuje je konsorcjum dwóch firm, które otrzyma za to 2,26 mln zł. Prace budowlane rozpoczną się w 2024 r., a węzeł ma być gotowy w roku 2025.

Kwaśnica na Chełmie



Cykl najnowszych programów Roberta Makłowicza został nakręcony w Myślenicach. Poznajemy w nich nie tylko jego wspomnienia związane z miastem, ale również przepisy na potrawy

charakterystyczne dla tego regionu. „Trzeba być naprawdę sietniakiem, żeby czegoś takiego nie lubić” - mówił prowadzący, gotując kwaśnicę na zboczach góry Chełm. Wszystkie odcinki i zawarte w nich historie dotyczące Myślenic, znajdziecie na miasto-info.pl.

Strajk kobiet



Po tym, jak w środę 27 stycznia Trybunał Konstytucyjny zamieścił uzasadnienie swojego wyroku w sprawie ograniczenia możliwości przerywania ciąży, m.in. z powodu wad płodu, a następnie opublikował go rząd - stał się powszechnie obowiązującym w Polsce prawem. Po trzech miesiącach przerwy na ulice Myślenic ponownie wyszli mieszkańcy, protestując przeciwko zaostrzeniu przepisów. Podczas wystąpień protestujący mówili o braku zgody na to, aby kobiety były zmuszane do rodzenia dzieci z wrodzonymi wadami; „Nie można robić z nas na siłę bohaterki” - mówiła jedna z uczestniczek marszu. O ile jesienią protesty w mieście trwały prawie dwa tygodnie, to w zimie zostały ograniczone do jednej manifestacji.

Najlepsze szkoły w kraju

W 23. Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2021 znalazły się dwie szkoły ogólnokształcące z Myślenic. I LO im. Tadeusza Kościuszki zostało sklasyfikowane na 464. miejscu i przez rok awansowało o 186 pozycji (w poprzednich latach zajmowało kolejno 650 m. w 2020 r. i 580 m. w 2019 r.), natomiast II LO im. Tytusa Chałubińskiego znalazło się na 748 m. i zanotowało spadek o 135 m. w porównaniu do 2020 r. (613 m.). Dwa lata wcześniej „Chałubiński” zajmował 580 m. Natomiast w kategorii techników na 71. m. sklasyfikowano Technikum Turystyczno-Gastronomiczne, które w porównaniu do roku

ubiegłego, spadło w zestawieniu o 50 pozycji (21 m. w 2020 r. i 38 m. w 2019 r.). Z kolei Technikum nr 1 (ZST-E im. M. Reja) znalazło się na 298 m., poprawiając swój wynik o 18 oczek. W 2020 r. zajmowało 316 m., natomiast w 2019 - 324 m.).

Media bez wyboru



W środę, 10 lutego część prywatnych mediów w całym kraju protestowała w ramach wspólnej akcji „Media bez wyboru”. W wielu tytułach zamiast treści można było zobaczyć czarne plansze. Pierwsze strony dzienników w całości poświęcone były apelowi do władz. Publikowały go również telewizje, rozgłośnie radiowe i portale internetowe. W ten sposób nadawcy i wydawcy mediów wyrażali swój sprzeciw wobec rządowych planów wprowadzenia podatku od wpływów reklamowych.

WOŚP online



W tym roku sercem myślenickiego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy był Myślenicki Ośrodek Kultury i Sportu. To w nim swoje miejsce znalazł sztab WOŚP i z niego transmitowane były koncerty oraz rozmowy z wolontariuszami. Tegoroczny finał był wyjątkowy, bo przez obostrzenia związane z pandemią, w całości odbywał się online. „Zbiórka nadspodziewanie wysoka. W uwarunkowaniach pandemicznych to niebywała kwota, wstępnie szacowana ▶

na 143 092 zł” – 29. Finał podsumowała Anna Nodzyńska-Papierz, organizator-ka myślenickiego sztabu.

Po co nam muzeum?



Recenzja, którą jedna z mieszkanki zamieściła w sieci, początkowo miała powstać w ramach pracy semestralnej. Dotyczyła wystawy zorganizowanej w Muzeum Niepodległości w Myślenicach i w mediach społecznościowych wywołała nie lada poruszenie, angażując w dyskusję samego dyrektora placówki. Postanowiliśmy ją przedrukować, zapraszając tym samym przedstawicieli lokalnej społeczności, kultury, historii i sztuki do debaty na temat roli muzeum w naszym codziennym życiu. Recenzję Olgi Szczotkowskiej-Furman oraz wizję rozwoju muzeum przedstawioną przez obecnego dyrektora Łukasza Malinowskiego, znajdziecie na miasto-info.pl.

Hala w Drogini

Nowa hala sportowa stanie w miejscu dzisiejszego placu zabaw, będzie miała wymiary 12x24 m, a jej powierzchnia wewnętrzna wyniesie 600 m.kw. Na razie nie jest znany koszt budowy, ale trwają prace związane z przygotowaniem dokumentacji i dokładnym kosztorysu.

Śnieg odsłania śmieci



Pierwsze promienie słoneczne roztopiły śnieg, odsłaniając problem o którym

piszecie od dłuższego czasu. Tym razem nasi czytelnicy zwracali uwagę na śmieci zalegające wzdłuż ekranów akustycznych przy Zakopiance – w sąsiedztwie ulicy Słonecznej. Jak się okazuje, w tym miejscu coraz częściej mieszkańcy spożywają alkohol, ale po spotkaniach zostają nie tylko szklane butelki, puszki i kartony, ale również całe worki odpadów. W jednym z naszych sondażów niemal 80% ankietowanych twierdzi, że na ulicach i skwerach w Myślenicach jest brudno.

Smog to też małe miasta



"Sto procent winy za zanieczyszczenie powietrza leży po stronie człowieka. Na jakość powietrza, m.in. w Myślenicach, wpływa oczywiście pogoda, ale to tylko jeden z czynników. Ale największą przyczyną jest dym. Ten dym ulatniający się z naszych kominów" – w programie #ZaBurtąPytań Adriana Burtana mówił Piotr Siergiej z Polskiego Alarmu Smogowego. Całość do obejrzenia na miasto-info.pl.

Odmalują mural



„Jest szansa na happy end. Tak się składa, że zostałem wyróżniony w konkursie 'Za naprawianie świata' Ireny Sandlerowej i przyznano mi nagrodę specjalną na odnowienie tego muralu. Zgodę wójta mamy, mam nadzieję, że zwycięży gościnność”. Taką informację przekazał Dariusz Martynowicz, nauczyciel koordynujący projekt, w ramach którego na murze oporowym w Stróży powstał

malunek przedstawiający koguta i napis „gościnność”. Ten został zamalowany przez nieznanych sprawców, po tym jak w mediach przetoczyła się dyskusja na temat jego symboliki.

Wraca budżet obywatelski



Zawieszony w ubiegłym roku Myślenicki Budżet Obywatelski, został reaktywowany. Na realizację pomysłów zgłoszonych przez mieszkańców w 2021 roku, gmina planuje wydać ponad 1 mln zł. Propozycje na inwestycje dla poszczególnych dzielnic lub inicjatyw miejskich będzie można składać od maja.

Wandale w rękach policji



Myślenicki policjanci zatrzymali 4 osoby w wieku od 17 do 20 lat, które brały udział w uszkodzeniu zabytkowych płaskorzeźb kościoła NNMP. Funkcjonariusze ustalili, że 20-latek z gminy Raciechowice „włożył szklane butelki w otwory zabytkowych płaskorzeźb, a następnie uderzył w nie torbą powodując rozbicie butelek i odłamanie elementów dwóch zabytkowych tablic epitafijnych”. Usłyszał zarzut uszkodzenia zabytku oraz obrazę uczuć religijnych. Przyznał się. Grozi mu kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat. Cała czwórka odpowie za spożywanie alkoholu w miejscu zabronionym, a 20-latek także za zaśmiecanie. Sąd za wykroczenie może nałożyć grzywnę do 5000 zł.



Będzie więcej parkomatów?

Poszerzenie stref płatnego parkowania o ulice gminne, a następnie powiatowe w centrum miasta? To jeden z tematów poruszanych podczas rozmowy burmistrza ze starostą

PIOTR JAGNIEWSKI

Jak dotąd płatne strefy parkowania na terenie miasta wyznaczano przy drogach gminnych. Samorządowcy wyjaśniali, że był to efekt zapowiadanej przez nich „uporządkowania ruchu samochodowego w centrum miasta”. Czy w przyszłości płacić będziemy za postój również na ulicach powiatowych?

Temat wprowadzania opłat w tych miejscach podczas posiedzenia radnych 25 stycznia poruszył burmistrz

Jarosław Szlachetka (PiS), który wspominał o spotkaniu ze starostą. Jak się okazuje, panowie omawiali kwestię poszerzenia stref m.in. o ulice powiatowe. – Określiliśmy nasze stanowisko i oczekujemy na ustosunkowanie się pana starosty. (...) Strona powiatowa otrzymała bardzo konkretne i uczciwe warunki. Jeżeli chcemy poprawić zarządzanie drogami gminnymi i powiatowymi na terenie miasta, to jest to możliwe, ale powiat musi wykazać się chęcią i wolą współpracy na warunkach do przyjęcia przez obie strony – enigmatycznie mówił burmistrz.

Trzy dni później podczas sesji rady powiatu temat nie został poruszony, a starosta nie wspominał o spotkaniu. Postanowiliśmy zapytać obie strony o wyniki rozmów oraz wspomniane warunki. W przesłanej odpowiedzi starosta wyjaśniał, że propozycja burmistrza polegała na tym, aby do strefy płatnego parkowania włączyć ulice M. Reja i Rzemieślniczą – czyli drogi powiatowe. – Jednak pod warunkiem przejęcia tych ulic przez gminę. Burmistrz proponuje wpisanie do stref ulic powiatowych pod warunkiem, że to gmina samodzielnie będzie obsługiwać wspomnianą strefę. W związku z tym nadal prowadzimy rozmowy w tym zakresie – wyjaśniał Józef Tomal (FZM).

Na 5 płatnych miejsc utworzyć 6 darmowych

Na chwilę obecną starosta nie jest w stanie precyzyjnie wskazać konkretnych dróg ani dnia, od którego mogłyby znaleźć się w płatnej strefie. Ale czy wizja umieszczenia parkomatów i płacenia za pozostawienie samochodu przy drogach powiatowych jest realna?

– Stanowisko powiatu myślenickiego zakłada przede wszystkim tworzenie

nowych, bezpłatnych miejsc parkingowych na obrzeżach centrum miasta. Konieczne jest systemowe rozwiązanie problemu parkowania, a nie tylko rozszerzanie płatnej strefy, narażając tym samym mieszkańców na kolejne koszty. (...) należy przyjąć zasadę, że tworząc jedno płatne miejsce parkingowe, powinno powstać 1.2 bezpłatnego miejsca. Oznacza to, że pięć płatnych miejsc w centrum powinno wiązać się z obowiązkiem stworzenia minimum sześciu bezpłatnych, w innej części Myślenic. Jest to rozwiązanie systemowe, które w przyszłości pozwoli na rozładowanie ruchu samochodowego – argumentuje starosta.

Wyjście proponowane przez starostę jest możliwe tylko w wypadku utworzenia darmowych parkingów na obrzeżach miasta. Te miałyby stanowić alternatywę dla osób, które nie chcą płacić, bądź nie stać ich na korzystanie z płatnych stref. – Chyba nikt z nas nie chce i nie wyobraża sobie tego, że za kilka lat Myślenice staną się jedną, wielką strefą płatnego parkowania. Ponadto apelujemy do rady miejskiej, aby myśleć o tym problemie w sposób kompleksowy, ponieważ dostrzegamy problem przenoszenia się mieszkańców z gminnej strefy płatnego parkowania na ulice powiatowe, gdzie nie pobieramy opłat, co zwiększa ruch na tych obszarach oraz zmniejsza ich drożność – zwraca uwagę Józef Tomal.

Przyznaje również, że w przeszłości był zwolennikiem wprowadzenia i poszerzania płatnej strefy, jednak jak

mówi „praktyka po wprowadzeniu przez gminę opłat np. przy ulicy Szpitalnej pokazała, że tworzenie tylko płatnych miejsc jest nieefektywne. Kierowcy często szukają darmowych, przez co zmniejsza się drożność i bezpieczeństwo na innych ulicach” – dodaje starosta.

Na tym nie koniec, bowiem obecnie burmistrzowi podsuwa pomysł na rozwiązanie tego problemu. Co według starosty mogłoby stanowić receptę na brak miejsc parkingowych w mieście? Według Józefa Tomala to „konceptja poprzedniego burmistrza, który planował budowę dużego, wielopoziomowego i bezpłatnego parkingu naziemnego na terenie byłego placu targowego” przy ul. Traugutta (w sąsiedztwie Muzeum Niepodległości).

Jak zapewnia starostwo; jego urzędnicy pracują nad wskazaniem, gdzie i w jaki sposób kierowcy będą mogli zostawiać samochody. W praktyce oznacza to, że na ulicach powiatowych zostaną wyrysowane, a następnie oznakowane miejsca parkingowe. Jednocześnie starosta podkreśla, że w najbliższym czasie powiat nie zamierza wprowadzać opłat za pozostawianie przy nich samochodów. – Rozwiązanie takie może zostać wymuszone, w przyszłości, ciągłym wzrostem ilości samochodów, jednak na razie staramy się wprowadzać inne, które nie obarczają kosztami kierowców – dodaje Józef Tomal.

Burmistrz dostrzega problem, ale...

Na zadane burmistrzowi pytania, dotyczące ewentualnego poszerzenia strefy, otrzymaliśmy oświadczenie gminy. Odpowiedzi, reprezentujący go urzędnik prosi podpisać jako „stanowisko Urzędu Miasta i Gminy”. W korespondencji czytamy m.in., że „Burmistrz dostrzega problem z parkowaniem na ulicach powiatowych i wraz z radą miejską, w której kompetencjach jest uchwalanie stref płatnego parkowania, może pomóc go rozwiązać. Warunkiem koniecznym jest wpływ opłat za parkowanie do budżetu gminy Myślenice, aby ze zgromadzonych środków korzystali nasi mieszkańcy. Kwestią dodatkową, którą burmistrz chciałby rozwiązać przy tej okazji, jest wymiana ulic. Na spotkaniu zadeklarował, że gmina jest gotowa oddać powiatowi będący jej własnością fragment ul. J. Słowackiego od ronda w śródmieściu do skrzyżowania



Jak dotąd płatne strefy parkowania na terenie miasta były wyznaczane przy drogach gminnych. Czy w przyszłości płacić będziemy również na ulicach powiatowych?

z ul. Żwirki i Wigury za wyremontowaną obecnie na swój koszt ulicę T. Kościuszki wraz z fragmentem ul. Jana Sobieskiego, rozpoczynającym się na wylocie z Rynku, a kończącym na Rondzie im. Stefana Bałuka przy Domu Greckim i ul. M. Reja. Jest to propozycja równoważna w zakresie kilometrażu wymienianych ulic jak i ich dobrego stanu, nie wymagającego dodatkowych nakładów finansowych”. Na razie rada miejska nie podjęła nowych uchwał dotyczących rozszerzenia stref płatnego parkowania.

Parkomatów przybywa od 2019 roku

Pierwsze parkomaty zastąpiły parkingowych w 2019 r., po tym jak radni miejscy przegłosowali uchwałę w sprawie ustalenia miejsc i opłat za parkowanie w Myślenicach. W efekcie w maju 2019 r. w Śródmieściu stanęło 9 takich urządzeń, a strefa płatnego parkowania objęła ulice Kilińskiego, Klakurki, Jordana, Średniawskiego, Rynek, Gałczyńskiego, Jordana i Słowackiego.

Kolejne 2 urządzenia gmina zainstalowała w marcu 2020 r. przy ulicy Szpitalnej. Jak argumentowano podczas sesji; ich obecność ma zwiększyć rotację wolnych miejsc. Kolejny automat czeka na uruchomienie tuż przed budynkiem magistratu, gdzie w ramach rewitalizacji centrum powstały nowe miejsca parkingowe. Jak dotąd płatne strefy na terenie miasta były wyznaczane przy drogach gminnych. ■

Ranking

Ocenianie gospodarzy

Burmistrzowie, wójtowie i radni wybrani przez nas w 2018 roku, znajdują się na półmetku kadencji. Na miasto-info.pl wystawicie oceny gospodarzom waszych gmin



Niespełna dwa i pół roku temu wybieraliśmy nie tylko burmistrzów i wójtów, ale również naszych przedstawicieli w radach gmin oraz powiatu. Tuż przed półmetkiem kadencji 2018-23 pytamy Was o to, jak oceniacie pracę samorządowców – zarówno gospodarzy gmin, starosty jak i radnych. Ocenę każdemu z włodarzy można wystawić na stronie miasto-info.pl w artykule „Ranking. Jak oceniacie pracę gospodarzy na półmetku kadencji 2018-23?”. Nowych gospodarzy

wybrali mieszkańcy Myślenic (Jarosław Szlachetka), Dobczyc (Tomasz Suś), Sułkowic (Artur Grabczyk), Raciechowic (Wacław Żarski), Wiśniowej (Bogumił Pawlak) i Tokarni (Marek Kluska). Natomiast kolejne kadencje na swoich stanowiskach pełnią wójtowie Pcimia (Piotr Hajduk), Sieprawia (Tadeusz Pitala) i Lubnia (Kazimierz Szczepaniec). Pod ocenę naszych czytelników poddajemy również starostę Józefa Tomala (FZM) oraz radnych powiatowych i reprezentantów rady miejskiej w Myślenicach. ■

Samorząd

Radni zmieniają szyld

Radni z klubu Macieja Ostrowskiego zmienili nazwę. Teraz występują pod szyldem „Wspólnie dla gminy”

Niemal na półmetku kadencji 2018-23 radni KWW Macieja Ostrowskiego postanowili zmienić nazwę. W okrojonym składzie reprezentują teraz klub „Wspólnie dla gminy”. Taką decyzję podczas sesji rady ogłosił jego przewodniczący Jerzy Cachel. „Jesteśmy na półmetku kadencji, a debata publiczna mozołnie, ale konsekwentnie przenosi się na zagadnienia związane z bieżącą działalnością. W obecnej kadencji reprezentujemy własne poglądy oraz mieszkańców,



PRZEWODNICZĄCY KLUBU WDW JĘZY CACHEL

Myślenice

Zespół ds. kobiet rozwiązany

Powołany w 2020 r. zespół ds. kobiet miał m.in. doradzać burmistrzowi, a tworzyły go reprezentantki gminy Myślenice. Został rozwiązany, mimo że nie zebrał się ani raz.

W kwietniu ubiegłego roku Jarosław Szlachetka (PiS) wydał zarządzenie o utworzeniu zespołu ds. kobiet, który miał działać przy burmistrzu. Nadano mu charakter konsultacyjny, opiniotwórczy i inicjatywny. Spośród 18 kandydatur zostały wybrane do niego Barbara Bylica, Dorota Chudzik-Zięba, Magdalena Gorzelany-Dziadkowiec, Bożena Kobiółka, Janina Łabędź, Małgorzata Miszczak i Ewa Wincenciak-Walas. „To kolejny postulat mieszkańców, który spełniamy jako władze samorządowe. Cieszę się, że zgodnie z oczekiwaniami pań powstał taki zespół doradczy” – mówił burmistrz w 2020 r. Przez ponad 8 miesięcy zespół nie zebrał się ani raz, a o jego likwidacji poinformowała w sieci jedna z członkiń. W publikowanym przez Ewę Winceniak-Walas piśmie, jako powód podano m.in. „zmianę priorytetów polityki społecznej gminy Myślenice”. Na podstawie zarządzenia burmistrza z dnia 8 stycznia „zespół ds. Kobiet został zlikwidowany”. ■

którzy obdarzyli nas zaufaniem. Uznaliśmy, że nadszedł odpowiedni czas na realizację planowanej wcześniej zmiany nazwy klubu. Pragniemy podkreślić, że zmiana nazwy nie niesie za sobą żadnych innych zmian” – mówił (pełna treść wystąpienia na miasto-info.pl).

Podczas wyborów w 2018 roku, do rady miejskiej wybieraliśmy 21 reprezentantów. Najwięcej mandatów, bo 10 zdobyli przedstawiciele PiS, kolejnych 9 startujący z KWW MO, a pozostałe 2 kandydaci z KW Bez Układów. Rok później szeregi KW MO opuścił Czesław Bisztyga i Izabela Kutrzeba. Obecnie członkami klubu „Wspólnie dla gminy” są: Józef Błachut, Jerzy Cachel, Eleonora Lejda-Kuklewicz, Kamil Ostrowski, Bogusław Podmokły, Jan Podmokły, Tomasz Wójtowicz. ■

Zbudowali „dom z niczego”

Wybudowali domek za niespełna 6 tys. zł z materiałów przeznaczonych do utylizacji i nazwali go „domem z niczego”. Janusz i Karolina Gruchacz z Osieczan udowodnili, że najważniejsze są chęci i determinacja

PIOTR JAGNIEWSKI

Czy można wybudować dom za 6 tys. zł? Okazuje się, że tak – choć jego twórcy wolą mówić o nim jako o „domku letniskowym”, a w sieci prezentować go jako „dom z niczego”. To dlatego, że powstał przy wykorzystaniu materiałów z odzysku i dzięki zaangażowaniu oraz marzeniu, jakie postanowiła spełnić para z Osieczan. Podejście Janusza i Karoliny Gruchacz jest przykładem na to, jak kreatywnie wykorzystać materiały, które pozornie nadawały się do wyrzucenia.

W mającym 35 m.kw. domku letniskowym jest przytulnie, a drewno komponuje się tutaj z prawdziwym kominem i ścianą wyłożoną kamieniem oraz wielkimi oknami, które nie tylko rozjaśniają wnętrze, ale także stanowią punkt widokowy. W środku znalazło się miejsce na sypialnię, antresolę, rustykalną kuchnię i łazienkę. Prace nad budową domku rozpoczęły się podczas pierwszego lockdownu i trwały przez pół roku. Dzisiaj to oaza spokoju i miejsce do letniego wypoczynku z widokiem na jezioro dobczyckie.

O przebiegu prac, szczęściu, właściwym miejscu i czasie oraz pracy, jaką trzeba włożyć w realizację marzeń, rozmawiamy z Karoliną i Januszem.

Wasz dom, a może raczej domek..., bo nie wiem jak do końca nazwać ten projekt, kosztował tyle, co dobrej klasy telewizor lub jeden z topowych telefonów komórkowych. Jak to możliwe?

Karolina: Dla nas jest to domek letniskowy. Na portalach społecznościowych nazwaliśmy go „domem z niczego”, ponieważ powstał głównie z materiałów przeznaczonych do utylizacji, czyli w większości przypadków nikomu niepotrzebnych. Dzięki upcyklingowi uzyskaliśmy tak niski koszt budowy.

Janusz: Ludzie często nie wierzą, dopóki nie zaczniemy wymieniać, jak to wszystko udało się zdobyć. Nie ukrywamy, że szczęście w naszym przypadku też odegrało dużą rolę. Czasami znaleźliśmy się w odpowiednim miejscu i czasie, ale wymagało to od nas sporo chęci i zaangażowania.

Zamknęliście się w kwocie 5992 zł. Jak to możliwe?

Janusz: Wspomniana kwota to głównie koszty gwoździ, wkrętów, złączy ciesielskich, foli, farb, kantówek ▶

oraz drobnych rzeczy. Większość materiału była przeznaczona do utylizacji, inny otrzymywaliśmy za darmo lub kupowaliśmy za symboliczną kwotę. Wiele też zawdzięczamy rodzinie i znajomym. Jednym z pierwszych elementów, jaki zdobyliśmy bezpłatnie były szyby z rozbiórki, dzięki którym powstały nasze okna. Ramy zrobiliśmy sami z kantówek przy użyciu piły, dłutka, młotka i wkrętarki. Tym sposobem okna kosztowały nas 300 zł. Tak między innymi udało się nam zdobyć betonowe słupy, płyty OSB, deski szalunkowe, boazerie, wełnę, a nawet kamień, który ułożyliśmy na ścianie za kominkiem. Szwagier w podobnym czasie budował dom i oddał nam niepotrzebne krokwie, z których zbudowaliśmy dach.

Podobno szwagier nie wierzył, że można wybudować domek za 6 tys. zł. Co powiedział, kiedy się udało?

Janusz: Widział i słyszał na bieżąco jak nam idzie, dlatego stopniowo przyjmował to do siebie.

Mówicie, że większość materiałów pochodziło z rozbiórki, w jaki sposób je pozyskiwaliście?

Janusz: Pracuję jako kierowca w hurtowni budowlanej, co pomogło w zdobywaniu różnych przydatnych rzeczy.



„Mieliśmy określony kształt i wielkość okien. To one były centralnym punktem tego projektu”

“
Budowa domu na zgłoszenie nie wymaga wyjątkowych umiejętności. Wystarczy podstawowa obsługa narzędzi i poznanie technologii. Najważniejsze są chęci i determinacja

Wiele razy zabierając coś pozornie niepotrzebne, dla nas okazywało się to czymś wartościowym. Ktoś pozbywał się niechcianego materiału, a my zyskiwaliśmy budulec - obie strony były zadowolone.

Gdybyście chcieli kupić wszystkie materiały w składach budowlanych, a wyposażenie w sklepach - ile musielibyście wydać?

Karolina: Liczyliśmy orientacyjnie i wyszło nam ok. 30 000 zł.

Janusz: Pod warunkiem, że wszystkie prace wykonalibyśmy sami.

A wyposażenie? Macie tu przecież kanapę, hamak, meble kuchenne...

Karolina: Większość tych rzeczy pochodzi z serwisów ogłoszeniowych z zakładki „oddam za darmo”. Do kuchni dokupiliśmy używaną lodówkę i krendens. Wszystko robiliśmy sami. Niedużo

doświadczenie budowlane w połączeniu z wiedzą dostępną na youtube sprawiły, że nie mieliśmy większych problemów. W domku nie ma żadnych nowinek technologicznych. Nie ma też wody, ale już nad tym pracujemy.

Na co wydaliście najwięcej?

Janusz: Jedynym fachowcem z którego usług korzystaliśmy był elektryk, co z materiałem kosztowało nas najwięcej i jest wliczone w ogólne koszty.

Skąd pomysł na budowę?

Karolina: Wszystko zaczęło się od marzeń o działce. Już wtedy wiedzieliśmy, że jeśli znajdziemy nasze wymarzone miejsce, to na pewno powstanie tam domek letniskowy. Mieliśmy sporo drewna pochodzącego z rozebranej wiaty rodziców i dwudziestoletni kominek. Tak na początek. Jeszcze zanim działka prawnie stała się nasza,

gromadziliśmy wszystko, co mogłoby się przydać. Wiedzieliśmy, że na pewno znajdziemy dla tych rzeczy zastosowanie. Zajęło nam to prawie rok, a kiedy we wrześniu 2019 roku działka była już nasza - mieliśmy drewno z wiaty, szyby z rozbiórki i betonowe słupy od znajomego, który chciał się ich pozbyć.

Kiedy rozpoczęliście prace?

Janusz: Można powiedzieć, że pierwszą łopatę pod budowę domku wbiliśmy w marcu 2020 roku, kiedy wybuchła pandemia. W tym czasie okazało się, że wiele osób miało sporo wolnego czasu. My również, ale postanowiliśmy go twórczo wykorzystać. Zaczęliśmy działać. Budowa tak nas wciągnęła, że większość weekendów i niemal każdy dzień wolny spędzaliśmy na działce. Praca nad całością zajęła nam siedem miesięcy.

Przed budową mieliście jakąś wizję, rysowaliście projekt, czy wszystko powstawało na bieżąco?

Karolina: Plan stworzyliśmy sami. Mieliśmy określony kształt i wielkość okien. To one były centralnym punktem tego projektu. Co ciekawe, wyszedł dokładnie tak, jak sobie

zaplanowaliśmy i nic na ten moment nie chcielibyśmy w nim zmieniać.

A co z pozwoleniami?

Janusz: Żeby postawić domek do 35m. kw., nie trzeba żadnych pozwoleń. Konieczne jest zgłoszenie faktu budowy - w zależności od rejonu - do starostwa powiatowego, albo urzędu miasta. W zgłoszeniu trzeba podać rodzaj, zakres prac i termin rozpoczęcia. Aby dokonać zgłoszenia, należy posiadać dokument o prawie do nieruchomości, proste szkice domu zawierające rzuty budynku, elewacji, wymiary oraz mapkę sytuacyjną z naniesionym domkiem. Trzeba też pamiętać o odległościach od granic działki. Jeżeli urzędnicy do trzech tygodni nie zgłoszą sprzeciwu, można rozpoczynać prace.

Całość budowaliście wspólnie, a na materiałach filmowych widać, że w pracy włączył się też syn. W jakiej porze roku można w nim mieszkać i jak spędzacie tam czas?

Karolina: W pracy byliśmy zaangażowani wszyscy łącznie z synem i można powiedzieć, że to nasze wspólne, rodzinne dzieło. Domek spełnia dla nas funkcje rekreacyjną, spędzamy tam

“

Od dziecka lubiłem majsterkować, zaczynając od drewnianych szabli, przez domki na drzewach, budowle z zapalek na drobnych meblach kończąc

weekendy, co jest niezależnie od pory roku. Zimą dzięki kominkowi wewnątrz szybko się nagrzewa, wtedy odpoczywamy, albo oglądamy filmy na rzutniku. To nasze wymarzone miejsce, taka oaza spokoju. W dodatku pierwsze lato dopiero przed nami.

Jedną z pierwszych twoich konstrukcji, która odbiła się szerszym echem, była kryta mini rampa w starym basenie w Trzemeśni. To był przełomowy moment?

Janusz: Czy przełomowy, to trudno powiedzieć, ale faktycznie - dziesięć lat temu wspólnie z kolegą zbudowaliśmy krytą mini rampę i podobnie jak w przypadku domku, powstała z wielu niepotrzebnych materiałów oraz dużej ilości palet. Koszt też był zaskakująco niski, bo jak dobrze pamiętam, to całość wyszła około 300 zł. Wielu skaterów korzystało z niej w deszczowe dni. Była jedyną krytą rampą w regionie. Radość nie mogła trwać zbyt długo, bowiem teren, na którym się znajdowała, nie należał do mnie. Została po niej pamiątka w formie filmu, kilka zdjęć i świadomość tego, że najważniejsze są chęci. Od tego się wszystko zaczyna.

Skąd u Ciebie pasja do majsterkowania?

Janusz: Od dziecka lubiłem majsterkować, zaczynając od drewnianych szabli, przez domki na drzewach, budowle z zapalek na drobnych meblach kończąc. Wszystko dawało mi ogromną ▶





FOT. KATARZYNA MIKOŚ

„Zaczęło się od marzeń o działce. Już wtedy wiedzieliśmy, że jeśli znajdziemy nasze wymarzone miejsce, to powstanie tam domek letniskowy”

satysfakcję. Teraz w połączeniu z gustem Karoliny i poczuciem estetyki, udało się stworzyć coś pięknego.

Pisały o was już ogólnopolskie portale zajmujące się m.in. finansami. Jak ludzie odbierają wasz projekt?

Karolina: Większość komentujących w internecie nie wierzy w to, że udało się wybudować „coś z niczego”, że można sobie sprawić taki domek za niecałe 6000 zł. Wiele komentarzy do naszego projektu jest krytycznych, zdarzyło się, że niektórzy określili nas mianem złodziei. Z drugiej strony nie brakuje ludzi, którym ten pomysł się bardzo podoba i piszą do nas, że zamieszczane przez nas w mediach społecznościowych zdjęcia i filmy są dla nich inspiracją. Z kolei osoby z najbliższego otoczenia, czyli rodzina czy znajomi wiedzą, że jesteśmy uczciwi i pracowici, dlatego są z nas dumni i chętnie spędzają z nami tam czas.

A skąd wy czerpalicie inspirację podczas budowy?

Karolina: Główną inspiracją były amerykańskie domki, których klimat chcieliśmy odtworzyć. Czyli dużo drewna,

kamień, kominek, co pozwala osiągnąć ciepłe i przyjemne wnętrze.

„Udało się im, bo ten pan to złota rączka”. To jeden z komentarzy, jakie znalazłem w sieci, podzielacie to zdanie?

Janusz: Według nas dom na zgłoszenie nie wymaga wyjątkowych umiejętności, żeby go zbudować. Wystarczy podstawowa obsługa narzędzi i poszperanie w zasadach oraz technologii budynków do 35m². Najważniejsze są chęci i determinacja.

Własną pracą można sporo zaoszczędzić?

Janusz: W dzisiejszych czasach zdecydowanie własna praca pozwala dużo zaoszczędzić. Najważniejsze jest, żeby cieszyć się każdym skończonym etapem i czerpać z tego radość, tak jak to było w naszym przypadku.

Co byście poradzili wszystkim, którzy chcieliby mieć podobny domek lub marzą o remoncie mieszkania, ale nie mogą go rozpocząć, bo przerażają ich koszty?

Karolina: Jeśli mielibyśmy wybudować ten domek jeszcze raz, to pewnie jego koszt byłby inny, byłoby tak w każdym przypadku. Zaczynając nie wiedzieli-

śmy, co uda nam się zdobyć, żeby zaoszczędzić, wiele materiału znajdowaliśmy z dnia na dzień. Pamiętam, że kiedy zaczynaliśmy prace z aneksem kuchennym, to nie mieliśmy desek na obicie ścian, więc wykorzystaliśmy sklejkę, a kolejnego dnia okazało się, że w okolicy ktoś modernizował domek letniskowy i wymieniał deski elewacyjne na styropian. Łatwo się domyślić, co było dalej... dzisiaj deski znajdują się na naszej ścianie kuchennej.

Co dalej? Macie pomysł jak rozwijać swój projekt?

Janusz: Mamy jeszcze sporo do zrobienia, musimy dopracować wiele szczegółów, takich jak obrobienie okien, impregnacja niektórych elementów i drobne poprawki. Musimy też dokończyć łazienkę i podłączyć się do wodociągu i kanalizacji. Zaczęliśmy też budować niezależny taras, a na wiosnę ruszamy z budową... tak - mini rampy! Swoją pasję do deskorolki chciałbym zarazić syna.

Karolina: W dalszej przyszłości mamy nadzieję, że powstanie tam nasz wymarzony dom, który już będzie wymagał pozwoleń i lepszej jakości materiału. ■

REKLAMA

GRUPA
psb

MRÓWKA

MYŚLENICE

ul. Słowackiego 112A

20x60cm GAT. 1 op. 0,96m²

NOWOŚCI

WYSOKA JAKOŚĆ w atrakcyjnych cenach!

NETTO

PŁYTKI CERAMICZNE

HIT CENOWY

39⁹⁹
zł/m²

GRES DREWNOPODOBNY

HIT CENOWY
52⁹⁹
od zł/m²

PŁYTKA PODŁOGOWA

60x60cm GAT. 1 op. 1,44m²HIT CENOWY
82⁸⁸
od zł/m²

PŁYTKA PODŁOGOWA

60x120cm GAT. 1 op. 1,44m²

Wiemy jak docierać do mieszkańców

Czytają nas:



Mieszkańcy Myślenic oraz okolicznych miejscowości powiatu myślenickiego



Mężczyźni i kobiety w wieku 20-55 lat z wykształceniem wyższym i średnim



Ludzie otwarci, aktywni, ceniący jakość, zaangażowani w życie swoich „małych ojczyzn”

6 000 szt. każdego numeru trafia w ręce naszych czytelników

Wyselekcjonowane, specjalnie opracowane i pogłębione tematy

Przyjazne, merytoryczne otoczenie do promowania Twojej marki

Zbudowaliśmy największy portal w powiecie myślenickim

Jesteśmy niezależnym, najczęściej cytowanym i zaufanym medium w regionie. MiastoInfo to uznana marka wśród mieszkańców.

Przedstawiamy lokalne tematy w sposób atrakcyjny, rzetelny i przystępny. Charakteryzuje nas silna, aktywna społeczność, która opisuje rzeczywistość „oczami mieszkańców”. Podajemy ważne dla nich tematy, śledzimy działania samorządowców konfrontując opinie i wywołując dyskusje społeczne, niejednokrotnie motywując do działania rządzących.

75 tys.

Unikalnych użytkowników miesięcznie odwiedza portal

700 tys.

Odśłon miesięcznie wykonują czytelnicy w miasto-info.pl

Przez 13 lat zdobyliśmy zaufanie tysięcy wiernych czytelników.

Do dzieła. Zyskaj nowych klientów dzięki MiastoInfo

Zadzwoń: 794 603 701, 693 240 333

Napisz: reklama@miasto-info.pl, redakcja@miasto-info.pl



MiastoInfo

Poznaj naszą ofertę
www.miasto-info.pl/reklama

Tunel pod Zakopianką w 2024 roku

GDDKiA pokazała projekt planowanego tunelu pod Zakopianką w Krzyszkowicach. Obejmuje likwidację przejścia dla pieszych, skrótu w lewo i wyburzenie dwóch budynków. Wszystko ma być gotowe do 2024 roku

PIOTR JAGNIEWSKI

Jak informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad oddział w Krakowie; postępują prace projektowe dotyczące przebudowy skrzyżowania Zakopianki (DK7) z drogą powiatową i gminną w Krzyszkowicach. „W trakcie przygotowania są materiały do wniosku o wydanie decyzji środowiskowej. Zgodnie z planem ma to nastąpić w 2021 roku” - czytamy w komunikacie.

Od podpisania umowy na opracowanie dokumentacji projektowej (8 lipca 2020 r.) odbyły się 4 rady techniczne, podczas których projektanci prezentowali kolejne warianty bezkolizyjnego skrzyżowania. W spotkaniach brali udział przedstawiciele gminy myślenice i starostwa powiatowego.

Likwidacja przejścia i wyburzenia budynków

Projekt zaprezentowany przez GDDKiA przewiduje likwidację przejścia dla pieszych na poziomie Zakopianki oraz skrótu w lewo z drogi krajowej nr 7 w drogę powiatową i gminną. W pasie dzielącym jezdnie przewidziany jest zieleniec. Aby zapewnić relacje skrótu w miejsce tego zlikwidowanego - wybudowany zostanie nowy odcinek drogi (tunel)

z możliwością poruszania się samochodów i pieszych. Będzie przebiegał pod Zakopianką. Obecna droga powiatowa oraz projektowany odcinek nowej - będą włączone do DK7 i przeznaczone wyłącznie do skrętów w prawo, z zapewnieniem dodatkowych pasów wyłączenia i włączania się do ruchu.

W tej koncepcji założone zostało wyburzenie jednego domu i budynku gospodarczego po północno-wschodniej stronie Zakopianki oraz przeniesienie do skansenu zabytkowego domu wraz z towarzyszącym mu obiektem gospodarczym, które znajdują się po południowo-zachodniej stronie drogi. Trwa poszukiwanie skansenu, który przejąłby pieczę nad zabytkiem. - Projekt przebudowy skrzyżowania będzie jeszcze podlegał licznym uzgodnieniom, dlatego jego ostateczny kształt może się różnić od przedstawionej koncepcji - zwracają uwagę przedstawiciele GDDKiA.

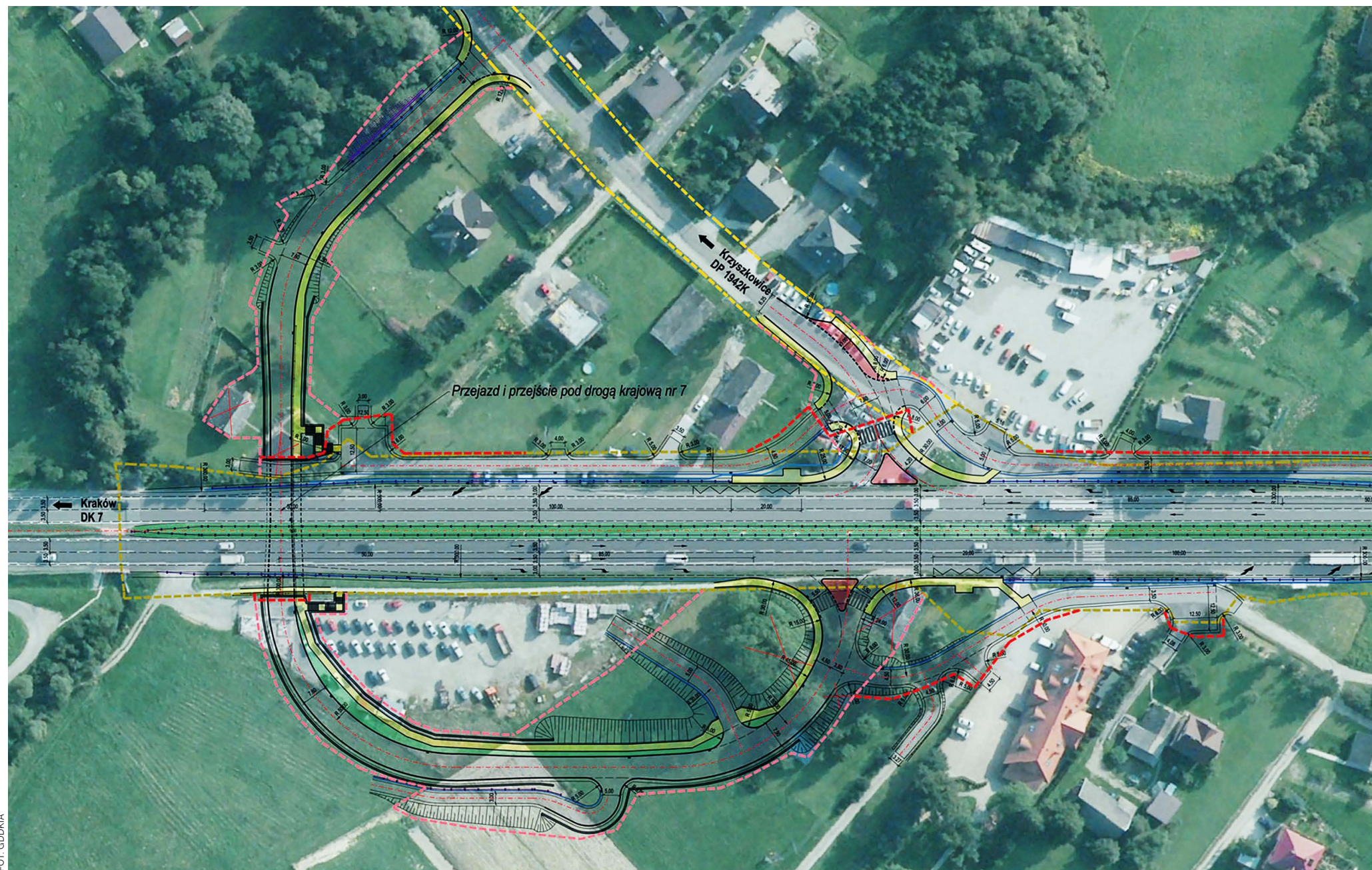
Budowa tunelu ma kosztować 34 mln zł, a na mocy porozumienia podpisanego w 2020 roku, samorządowcy z powiatu dokładają 2 mln, natomiast gmina Myślenice kolejne 0,5 mln zł. Rok 2021 zostanie spożytkowany na przygotowanie materiałów niezbędnych do uzyskania decyzji środowiskowej. Po jej otrzymaniu; rok 2022 będzie poświęcony na uzyskanie zgody

dotyczącej realizacji inwestycji (tzw. ZRID), natomiast sama budowa tunelu przewidziana jest na lata 2023-2024.

Wychodzili ten tunel

Mieszkańcom Krzyszkowic od lat obciążano rozwiązanie problemu dotyczącego zagrożenia, jakie generuje skrzyżowanie drogi powiatowej z Zakopianką. Na początku 2020 roku ponad dwieście osób powiedziało „dosyć!” i przez trzy godziny blokowało przejście dla pieszych, domagając się budowy tunelu. „Chcemy tym sposobem zwrócić

FOT. GDDKiA



Budowa tunelu pod Zakopianką w Krzyszkowicach ruszy po uzyskaniu stosownych pozwoleń, a jej zakończenie planowane jest na 2024 rok

uwagę kierowców, lokalnego samorządu, władz wojewódzkich i zarządcy drogi na niebezpieczny problem, z którym walczymy każdego dnia. Chcemy wreszcie bezpiecznie żyć” - przekonywała Bożena Góra, inicjatorka protestu.

Upór i determinacja mieszkańców doprowadziły ich do celu, a przynajmniej zapewnienia, że w drodze do jego realizacji wykonali kolejny krok. We wrześniu starosta wraz z wicestarostą jako pierwsi złożyli

podpisy pod trójstronnym porozumieniem, dotyczącym budowy bezpiecznej przeprawy przez Zakopiankę w Krzyszkowicach.

Przedmiotem porozumienia jest określenie zasad współpracy i finansowania budowy tunelu. Inwestorem będzie GDDKiA, która zleci opracowanie dokumentacji dla jego realizacji, natomiast powiat i gmina będą mieć zapewniony udział w procesie projektowania i wyborze najkorzystniejszego wariantu, poprzez udział w naradach technicznych.

Przeszkadzam? Ale czym?

Śmiesz mnie stwierdzenie, że „przeszkadzam”. Czym? Wysyłaniem pism, publikowaniem koncepcji tunelu, a może walką o światła? Dla mnie nie ma podziału na partie, przekonania czy wyznania, zarówno jeśli chodzi o tunel jak i w życiu codziennym

— w rozmowie z nami mówi **Bożena Góra**, inicjatorka akcji „Wyjdzmy na pasy, chcemy bezpiecznie żyć”.

PIOTR JAGNIEWSKI

Mija rok od naszej ostatniej rozmowy i ponad rok od-
kład mieszkańcy Krzyszkowic zablokowali Zakopiankę. Mówi się, że „wychodziliście” tunel, który ma powstać w 2024 roku. Jak ocenia pani postępy w tej sprawie z perspektywy minionych 12 miesięcy?

Cieszę się, że w końcu sprawa tunelu ruszyła. W ciągu tego roku od protestu ogłoszono przetarg na dokumentację projektową, wybrano ofertę, a obecnie firma, która wygrała przygotowuje projekt oraz całą potrzebną dokumentację. Faktycznie to prawda, że mieszkańcy Krzyszkowic „wychodzili ten tunel”.

W styczniu GDDKiA zaprezentowała plan przebudowy skrzyżowania. O to walczyliście?

Widziałam tę koncepcję przedstawioną przez Generalną Dyрекję Dróg Krajowych i Autostrad. Cieszę się, że nabiera coraz bardziej rzeczywisty kształt, a mieszkańców Krzyszkowic oraz użytkowników Zakopianki przybliża do bezpiecznego przejazdu i przejścia. Oto właśnie walczyliśmy, o bezpieczeństwo.

Tuż po proteście zapowiadała pani złożenie petycji zawierającej trzy postulaty; podpisanie porozumienia pomiędzy gminą Myślenice, powiatem a GDDKiA, zatwierdzenie planu inwestycyjnego oraz przyjęcie harmonogramu prac z terminem ich zakończenia w 2023 r. Wygląda na to, że się udało.

Petycję, którą skierowaliśmy do ministra Adamczyka oraz dyrektora GDDKiA podpisało prawie 1800 osób, co pokazuje, jakie było poparcie naszej walki o tunel. Postulaty o które zabiegaliśmy, zostały spełnione. Według oficjalnych terminów i zapewnień, tunel ma być oddany do użytku do końca 2024 roku.

„Do powstania tunelu jeszcze długa droga, ale od teraz będziemy nadzorować

ruchy w tym kierunku, pilnować terminów, rozliczać z obietnic i oczekiwać realnych działań popartych dokumentami. Nie wystarczą nam już słowa” – mówiła pani rok temu. W jaki sposób kontrolujecie te działania?

Cały czas składamy pisma i relacjonujemy każdy nasz krok na facebooku pod nazwą „Wyjdzmy na pasy. Chcemy bezpiecznie żyć”. W styczniu opublikowaliśmy koncepcję tunelu, którą otrzymaliśmy jako informację publiczną. Wcześniej GDDKiA nie udostępniała szczegółów projektu, dopiero w dniu

następnym po naszej publikacji pojawiły się oficjalne informacje na jej stronie. Właśnie po to jesteśmy, aby na bieżąco informować mieszkańców, aby nic nie zostało ukryte.

Co Generalna Dyrekcja mogłaby chcieć ukrywać i dlaczego?

To pytanie nie do mnie.

Jednym z działań, do którego próbował doprowadzić ruch obywatelski „Wyjdzmy na pasy...”, to instalacja czasowej sygnalizacji świetlnej przed

przejściem dla pieszych w Krzyszkowicach. Będzie coś z tego?

Zainstalowanie sygnalizacji świetlnej do czasu oddania tunelu do użytku – czyli za niespełna 4 lata – byłoby doraźną poprawą bezpieczeństwa dla mieszkańców Krzyszkowic. W przeprowadzonej przez nas ankiecie pt. „Czy tymczasowa sygnalizacja świetlna jest potrzebna w Krzyszkowicach?” – 96 % ankietowanych odpowiedziało twierdząco. Wysłaliśmy pismo w tej sprawie do dyrektora GDDKiA oddział w Krakowie Tomasza Pałasińskiego, niestety

Bożena Góra (1985); prywatnie mama dwójki dzieci i żona. W styczniu 2020 roku wyprowadziła na pasy w Krzyszkowicach ponad 200 mieszkańców wsi. Jest też założycielką ruchu społecznego „Wyjdzmy na pasy. Chcemy bezpiecznie żyć”. Jak mówi o sobie; lubi wyzwania i jest konsekwentna w dążeniu do celu. Jednym z nich jest rozliczenie polityków z obietnic i doprowadzenie do budowy bezpiecznej przeprawy przez Zakopiankę w Krzyszkowicach

odpowiedź była negatywna, a jako jeden z argumentów podano konieczność utrzymania ruchu tranzytowego.

W lokalnej prasie można przeczytać, że „(...) udział w sondzie może wziąć każdy – nie tylko mieszkańcy Krzyszkowic, a w dodatku ankieta cieszy się bardzo małym zainteresowaniem”. Wprawdzie ta dotycząca konsultacji, ale narzędzie na które się pani powołuje, jest to samo.

Ankieta jest formą opiniotwórczą, a udział w niej mogli wziąć zarówno ▶

mieszkańcy Krzyszkowic jak i użytkownicy Zakopianki.

Kolejnym pomysłem było przeniesienie w pobliże skrzyżowania fotoradaru. Uda się?

Przesunięcie fotoradaru bliżej przejścia dla pieszych również mogłoby poprawić bezpieczeństwo na tym skrzyżowaniu. Obecna jego lokalizacja powoduje zwiększanie prędkości tuż za nim, czyli w niewielkiej odległości od przejścia dla pieszych. To z kolei skutkuje dużym zagrożeniem zarówno dla pieszych jak i wyjeżdżających samochodów. Niestety, w tym przypadku również otrzymaliśmy odpowiedź negatywną.

Czyli zanim nie wykopią tunelu, nie da się nic zrobić?

Czy nic nie da się zrobić? Mamy jeszcze kilka pomysłów, które chcemy realizować w tym roku, ale o nich będziemy mówić w odpowiednim czasie.

Jakie jeszcze działania w minionym roku zostały podjęte przez osoby tworzące ruch obywatelski pn. „Wyjdźmy na pasy. Chcemy bezpiecznie żyć”?

Zabiegaliśmy o utworzenie zespołu roboczego oraz o konsultacje z mieszkańcami. Nagłaśnialiśmy sprawę skrzyżowania w mediach; m.in. w programie Pierwszym Polskiego Radia, które przeprowadziło audycję „Bezpieczna Jedyńka”. Na prowadzonym przez nas

kanale na facebooku opublikowaliśmy 91 postów, wysłaliśmy 24 pisma do różnych instytucji i urzędów, najpopularniejsze posty docierały do ponad 4 tys. odbiorców.

Mocno zabiega pani o przeprowadzenie konsultacji społecznych w tym temacie, dlaczego one są tak ważne?

Konsultacje społeczne na etapie projektowania są ważne z kilku względów; m.in. dają szansę na zabranie głosu reprezentantom wszystkich stron. Podczas takich rozmów każdy może wyrazić swoje obawy i sugestie. Osoby, które zajmują się przygotowaniem projektu, mogą odpowiedzieć na pytania oraz rozwiązać wszelkie wątpliwości. To skrzyżowanie ma służyć mieszkańcom Krzyszkowic, więc to oni powinni mieć możliwość zabrania głosu w tej sprawie.

Jak podaje GDDKiA; od podpisania umowy na opracowanie dokumentacji projektowej odbyły się 4 rady techniczne, podczas których projektanci prezentowali kolejne warianty bezkolizyjnego skrzyżowania. W spotkaniach brali udział przedstawiciele gminy Myślenice i starostwa powiatowego. To nie wystarczy?

A gdzie w tym wszystkim są ludzie? Dlaczego w innych miejscowościach mieszkańcy biorą udział w naradach, np. w Gaju, a w Krzyszkowicach jest to niemożliwe i spotyka się z tak wielkim oporem? Są osoby, które mogą być wysiedlone i nic o tym nie wiedzą. Tak być nie powinno! Staraliśmy się o udostępnienie zapisu z rozmów technicznych, jednak otrzymaliśmy odmowę.

W gminnym tygodniku przeczytałem, że „planowane inwestycje w tych miejscowościach dotyczą również przebudowy lokalnej sieci dróg, a zakres inwestycji obejmuje szeroki teren należący do wielu, różnych właścicieli. W Krzyszkowicach realizowana jest budowa tunelu, bez budowy dróg pozostających we władaniu gminy czy powiatu, a tereny, które zostaną zajęte w trakcie inwestycji należą (...) do trzech prywatnych właścicieli – z którymi wszelakie uzgodnienia są na każdym etapie konsultowane”.

Czytałam ten artykuł. Rozmawiałam też z właścicielką jednego z domów, który

ma być wyburzony i nic nie wiedziała na ten temat. Po opublikowaniu przez nas koncepcji tunelu zgłosiło się kilkanaście osób, które prosiły o jej udostępnienie. Pokazuje to, jak bardzo brakuje przepływu informacji pomiędzy inwestorem a mieszkańcami.

W tym samym tekście radny miejski Andrzej Grzybek (PiS) mówi, że „przedstawiona przez GDDKiA propozycja w pełni rozwiązuje sprawę poprawy bezpieczeństwa na skrzyżowaniu z Zakopianką”. Ponadto „(...) apeluję do wszystkich, którzy krytycznie odnoszą się do postępu prac, aby nie przeszkadzali i pozwolili specjalistom pracować” – a Bożena Góra dalej swoje i przeszkadza, wysyła pisma, domaga się spotkań z mieszkańcami – po co?

Trochę śmieszy mnie stwierdzenie, że „przeszkadzam”. Czym? Wysyłaniem pism, publikowaniem koncepcji tunelu, a może walką o światła? Ataki na moją osobę miały miejsce już przed protestem, więc zdążyłam się do tego przyzwyczaić i nauczyłam się nimi nie przejmować. Od początku mówiłam, że będę z mieszkańcami do czasu – aż tunel powstanie i tak też robię. Swoją drogą; skąd radny Grzybek wie, że propozycja w pełni rozwiązuje sprawę poprawy bezpieczeństwa? Jako samorządowcowi wybranemu przez mieszkańców powinno mu zależeć, aby poznać ich zdanie. Niestety, nie odpowiada na pisma, które są do niego kierowane.

W jednej z publikowanych przez panią na facebooku odpowiedzi burmistrz sugeruje, że można powołać zespół techniczny przy starostwie. Rozważała pani takie rozwiązanie?

W sierpniu otrzymałam odpowiedź od dyrektora GDDKiA Tomasza Pałasińskiego, że projekt będzie uzgadniany z urzędem miasta i gminy Myślenice, dlatego w sprawie zespołu technicznego zwracałam się do burmistrza – jako przedstawiciela tej instytucji. W odpowiedzi wóldarz gminy nie wyraził zgody na utworzenie grupy konsultacyjnej.

We wspomnianych pismach burmistrz zapewnia też, że „w odpowiednim czasie procesu projektowego zadba, aby rozwiązania techniczne zostały omówione z sołtysem oraz radnymi z Krzyszkowic, którzy reprezentują mieszkańców”.

Nie możecie zorganizować spotkania ze swoimi przedstawicielami?

Myszę, że w tak ważnym temacie zwołanie spotkania wiejskiego to konieczność. W szerszym gronie zainteresowanych można przedyskutować kluczowe elementy przebudowy skrzyżowania. Ostatnie takie zebranie odbyło się w 2019 roku. W sprawie konsultacji społecznych w listopadzie 2020 r. skierowałam pisma również do radnego Roberta Pitali, radnego Andrzeja Grzybka oraz sołtysa Władysława Dyduły.

Z jakim skutkiem?

Do tej pory (21 lutego – przyp. red.) od żadnego z nich nie otrzymałam odpowiedzi. Tak niestety wygląda w praktyce współpraca z przedstawicielami Krzyszkowic.

Krzyszkowice w samorządzie lokalnym z ramienia PiS reprezentuje Robert Pitala jako radny powiatowy i sekretarz gminy, natomiast Andrzej Grzybek z tego samego ugrupowania pełni funkcję radnego gminnego. Można odnieść wrażenie, że mieszkańcy Krzyszkowic znajdują się w komfortowej sytuacji – skoro mają swoich reprezentantów w obu radach.

W rzeczywistości sytuacja wygląda tak, że od samego początku nie mam żadnego wsparcia ani kontaktu z radnymi Grzybkiem i Pitalą. Przed protestem sekretarz Pitala mówił, żeby dać czas GDDKiA i chciał mieszkańców odsunąć od pomysłu wyjścia na pasy. Ostatnio opublikowaliśmy pismo z 31 grudnia 2019 r., czyli datowane na miesiąc przed protestem, skierowane właśnie do tego pana – w którym jasno było napisane, że „decyzja o wprowadzeniu zadania do planu jeszcze nie zapadła” oraz, że na chwilę obecną nie można określić terminu realizacji tunelu w Krzyszkowicach (pismo nr O.KR.F-071.30, 2019.mc.5). Nie rozumiem, dlaczego nie przekazał tych informacji mieszkańcom. Radni są wybierani właśnie przez mieszkańców i dla nich powinni pracować. W Krzyszkowicach wygląda to trochę inaczej, a do opinii publicznej docierają takie informacje, jakie radni chcą im przekazać. Według mnie, między mieszkańcami a ich reprezentantami w samorządzie, nie ma przepływu informacji i dialogu.

Skoro nie może pani liczyć na pomoc radnych, sama staje się pani reprezentantem społeczności?

Zapoczątkowałam ruch „Wyjdźmy na pasy. Chcemy bezpiecznie żyć”, reprezentowałam mieszkańców podczas protestu, zapowiedziałam, że będę nadzorować sprawę budowy tunelu aż do jego powstania i tak robię.

Czuje się pani ich liderem?

Nie, nie czuje się liderem. Robię to, co uważam za słuszne w sprawie poprawy bezpieczeństwa na skrzyżowaniu w Krzyszkowicach.

Funkcjonując w ten sposób można usłyszeć, że „to protest polityczny” lub „działania polityczne”. Może buduje pani w ten sposób „kapitał polityczny”?

Powtarzałam już wielokrotnie, że protest nie był polityczny. Jeśli ktoś mieszka bezpieczeństwo ludzi i życie, które jest narażane codziennie na tym skrzyżowaniu z polityką, to jest cynizm. Tylko ludzie, którym nie zależy na zdrowiu mieszkańców, próbują konfliktować społeczeństwo, zarzucając działania polityczne w walce o bezpieczeństwo moje, mojej rodziny, sąsiadów, znajomych i mieszkańców wsi.

Nigdy publicznie nie wypowiadałam się na tematy polityczne, a jeśli mówiłam o proteście czy działaniach, to w ramach ruchu „Wyjdźmy na pasy...”. Moje przekonania nie mają tu nic do rzeczy i nie zamieszczam przemyśleń politycznych na naszej stronie. Nie rozumiem, dlaczego niektóre osoby od początku chcą upolitycznić nasze działania. Dla mnie nie ma podziału na partie, przekonania czy wyznania, zarówno jeśli chodzi o tunel jak i w życiu codziennym. Po prostu szanuję ludzi, ich zdanie oraz podglądy.

Jednak podczas podpisania trójstronnego porozumienia składała pani podziękowania dla starostwa za zabezpieczenie 2 mln zł, a mieszkańcom „za siłę podczas protestu i późniejszych zadań”. Gmina zabezpieczyła na ten cel dodatkowe pół miliona – politykom spod zegara też pani podziękowała?

Zostałam zaproszona do starostwa na oficjalne podpisanie trójstronnego porozumienia. Miałam okazję podziękować zarówno mieszkańcom, jak i przedstawicielom powiatu. Gdybym

“

Wierzę w społeczeństwo obywatelskie oraz w to, że współdziałając lokalnie, jesteśmy w stanie osiągnąć sukces. Jeśli chcemy coś zmienić, musimy przyjąć postawę aktywną

otrzymała zaproszenie od przedstawicieli gminy, postąpiłabym tak samo. Jednak od samego początku czuję niechęć do moich działań ze strony polityków – jak pan to ujął „spod zegara” i nie jestem zapraszana na spotkania, więc... nie miałam takiej możliwości. Z mojej strony zainicjowałam chęć spotkania z burmistrzem kontaktując się telefonicznie, jednak Jarosław Szlachetka nie znalazł dla mnie czasu.

A może za dużo pani chce, za dużo hałasu robi wokół tego skrzyżowania. Przecież są zapewnienia, że będzie...

Mieszkańcy za długo wierzyli w obietnice, z których niewiele było prawdziwych. Od lat słyszeliśmy zapewnienia o rozwiązaniu problemu. Mijały dni, tygodnie, miesiące i nic się nie zmieniło. Jak ufać, kiedy nie jesteśmy informowani, zostaliśmy wyłączeni z toku rozmów lub zataja się przed nami fakty?

Warto tak się boksować?

Zdrowie i życie moich najbliższych jest dla mnie priorytetem.

Ale wierzy pani w to, że tunel w Krzyszkowicach powstanie?

Wierzę w społeczeństwo obywatelskie oraz w to, że współdziałając lokalnie, jesteśmy w stanie osiągnąć sukces. Jeśli chcemy coś zmienić, musimy przyjąć postawę aktywną. ■

“
Miałam okazję podziękować mieszkańcom, jak i przedstawicielom powiatu. Gdybym otrzymała zaproszenie od przedstawicieli gminy, postąpiłabym tak samo

Województwo małopolskie ogłosiło przetarg na opracowanie projektu trasy VeloRaba na odcinku Kasinka Mała-Puszcza Niepołomicka. Na zaprojektowanie i wykonanie czekają brakujące fragmenty, w tym również te biegnące przez gminy powiatu myślenickiego. Wspomniana trasa rozpocznie się w Chabówce i prowadzić będzie przez Rabkę-Zdrój, Porębę Wielką, Mszanę Dolną, Lubień, Pcim, Stróżę, Myślenice (Zarabie), Borzętę, Dobczyce, Gdów, Książnice i Puszcę Niepołomicką. Termin wykonania zadania dla wszystkich części to 30 listopada 2022 roku.

Rowerem wokół zalewu dobczyckiego

Z kolei po latach przerwy do koncepcji budowy ścieżek rowerowych wrócił Tadeusz Pitala. Wójt Sieprawia zapowiedział w tym roku budowę trasy rowerowej oraz punktu turystycznego nad Zatoką Zakliczyńską. „Projekt obejmuje budowę prawie 9 km ścieżek pieszo-rowerowych wokół zatoki w terminie do grudnia 2021 r. Planowany koszt inwestycji to 6,7 mln zł, przy dofinansowaniu z funduszy UE w wysokości 4,3 mln zł” - mówi Tadeusz Pitala. Jak wyjaśniał na początku roku; w przyszłości ścieżki mają zostać połączone z projektowaną wzdłuż Raby trasą rowerową VeloRaba.

Ścieżki budują też Dobczyce, a w minionym roku przy drodze wojewódzkiej 967 powstało 410 m takiej trasy. W tym roku gmina planuje oddać odcinek w ruchu ogólnym - wzdłuż ulicy Cegielnianej w Dobczycach, a także odcinek drogi pieszo-rowerowej na ul. Energetyków. Czy wóldarze wrócą do pomysłu trasy rowerowej wokół jeziora? „Obecnie gmina oczekuje na rozpoczęcie prac związanych z projektem VeloRaby obejmujących w części ścieżki zaprojektowane przy zbiorniku wodnym” - czytamy w odpowiedzi przesłanej przez UGiM.

Koncepcja budowy trasy rowerowej wokół jeziora dobczyckiego ma ponad 7 lat. W 2014 roku burmistrzowie Dobczyc i Myślenic oraz wójt Sieprawia podpisali porozumienie w sprawie ustalenia zasad przygotowania dokumentacji dla projektu „Zagospodarowanie otoczenia Zbiornika Dobczyckiego”.

Ówczesny marszałek Małopolski Marek Sowa (PO) deklarował, że chce otwar-

cia akwenów w Dobczycach, Czorsztynie, Rożnowie, Klimkówce czy Świnnej Porębie - obiecując, że dołoży się do opracowań mających pokazać potencjał turystyczny i sposób zagospodarowania zbiorników wodnych w województwie. Pomimo dofinansowania otrzymanego na przełomie 2017 i 2018 roku, ścieżki wokół zbiornika nie powstały, a jako powód samorządowcy podawali zbyt wysokie ceny proponowane przez firmy biorące udział w przetargach.

W Myślenicach pierwsze fragmenty ścieżki oddano w 2012 r. Dzisiaj można nią przejechać z Zarabia do mostu w Osieczanach i w okolice ogródków działkowych. „Chcielibyśmy, aby jej budowę przejęło województwo małopolskie

i wykonało ją w ramach swoich projektów strategicznych” - latem w mediach mówił Jarosław Szlachetka (PiS), burmistrz Myślenic.

32 km przez las

Gospodarz gminy na ten rok zapowiada rozpoczęcie prac nad trasami, które przebiegać będą przez zbocza góry Chełm i Uklejny. Mają powstać w trzech etapach w porozumieniu z firmą Bike Universe, która przygotowała ich projekt. Całkowity koszt kompleksu, który zostanie wybudowany na terenie wydzierżawionym od Nadleśnictwa Myślenice, ma wynosić 1,5 mln zł, natomiast jego pierwszy etap - według wstępnych kalkulacji, zostanie

wykonany w 2021 r. za ok. 0,5 mln zł. Obejmować będzie 3 trasy, na których mają zostać rozegrane zawody mistrzowskie, m.in. w downhillu. Gmina nie informuje, ile czasu zajmie budowa kolejnych ścieżek.

Finalnie trasy rowerowe będą przebiegać m.in. w okolicach wyciągu krzesiowego, czy kolejki przy stoku narciarskim, ale również przy parkingach, pumphtracku Biotop Park na Dolnym Jazie oraz przez Zarabie. - W obrębie całego kompleksu powstanie kilka tras downhillowych, enduro, trasy singletrack, a także rodzinne, z których skorzystać będą mogli nie tylko zawodowcy, ale również rodziny z dziećmi - mówi Filip Janiszewski z firmy Bike

Universe, przygotowującej projekt tras. Koncepcja przewiduje też trzy stacje ładowania rowerów elektrycznych. Dwie znajdują się na Zarabiu, a jedna w pobliżu szczytu góry Chełm z wykorzystaniem paneli fotowoltaicznych.

Downhill wychował pokolenia

Downhill to dyscyplina, na której w Myślenicach wyrosły całe pokolenia młodych sportowców. Z naturalnymi zboczami i jednymi z najtrudniejszych tras, jakie ofertowała góra Chełm, Myślenice były stolicą tej odmiany kolarstwa górskiego goszcząc m.in. takie imprezy jak Joy Ride Open Series, Dainese Downhill Cup, czy Diverse Downhill Contest.

To tutaj spośród myśleniczian wyrosły takie legendy tego sportu jak Michał Śliwa i bracia Mikołaj i Grzegorz Winceniakowie, którzy sięgali po najwyższe lokaty nie tylko w Polsce, ale podczas zawodów rangi ogólnoswiatowej. Od 2017 roku Michał Śliwa jest nie tylko Mistrzem Polski, Europy, ale i Mistrzem Świata. Zdobył wszystkie tytuły w kategorii Masters, jakie w tej dyscyplinie są możliwe do wygrania. Przez lata treningów i startów w zawodach, stał się downhillową legendą nie tylko Myślenic, co w filmie dokumentalnym „Master” pokazał Konrad Święch. Pierwsze kroki w tym sporcie stawiał również pochodzący z Myślenic Tomasz Kasperczyk - wicemistrz Polski w Rajdach Samochodowych 2019. ■

PATRYCJA KOPRZAK

Stawiają na rowery

Wykonanie prawie 120 km trasy rowerowej w ramach projektu VeloRaba planuje województwo małopolskie, Myślenice zapowiadają budowę 32 km ścieżek prowadzących przez lasy Chełmu i Uklejny, a Siepraw kolejne 9 km nad Zatoką Zakliczyńską

FOT. KADR Z FILMU „MASTER” AUTORSTWA KONRADA ŚWIĘCHA



Planowana trasa w ramach projektu VeloRaba rozpocznie się w Chabówce i prowadzić będzie przez Rabkę-Zdrój, Porębę Wielką, Mszanę Dolną, Lubień, Pcim, Stróżę, Myślenice, Borzętę, Dobczyce, Gdów, Książnice i Puszcę Niepołomicką.

Centrum po remoncie

Mimo, że remont Rynku dobiegł końca, a plac jest dostępny dla mieszkańców, samorządowcy nie podają terminu jego oficjalnego otwarcia. Jak oceniacie efekt rewitalizacji centrum?

PIOTR JAGNIEWSKI

Dobiegły końca rozpoczęte w październiku 2018 roku prace remontowe związane z rewitalizacją centrum Myślenic. Pierwsza część projektu obejmowała budowę Muzeum Niepodległości, które otwarto 10 listopada 2018 r. oraz przebudowę traktów pieszych wokół kościoła Narodzenia Najświętszej Marii Panny wraz z ulicami Piotra Skargi i Królowej Jadwigi (wykonana na wiosnę 2019 r.).

Z kolei w styczniu tego roku zakończyły się rozpoczęte we wrześniu 2019 r. prace remontowe w ramach drugiego etapu rewitalizacji, obejmujące płytę Rynku i przyległe do niej ulice i Plac Kilińskiego. W to miejsce wrócili też handlujący płodami rolnymi. Na płycie zostały zainstalowane i uruchomione latarnie, a dodatkowe iluminacje oświetlają główny ciąg pieszy, nową fontannę, figurę św. Floriana, Pomnik Niepodległości oraz budynek urzędu. Dodatkowo wzdłuż pierzei północnej Rynku powstały nowe miejsca parkingowe. Po wybrukowaniu placu Kilińskiego, popularnie nazywanego przez mieszkańców „Końskim Rynkiem”, miało nastąpić oddanie inwestycji. ▶

FOT. BARTEK ZIOŁKOWSKI



Wizualizacja projektowa Rynku.



Rynek po remoncie, marzec 2021.

Jak w listopadzie deklarowali urzędnicy; prace na wniosek wykonawcy miały potrwać do połowy stycznia. Tak też się stało, ale na oficjalne otwarcie przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać.

- Wykonawca zgłosił do odbioru roboty budowlane w dniu 15 stycznia 2021 r. Zarządzeniem burmistrza została powołana komisja, która przystąpiła do odbioru robót. Kiedy warunki atmosferyczne ulegną poprawie, odbiór zostanie zakończony. Następnie będzie podjęta decyzja o zorganizowaniu konferencji prasowej (dotyczącej oficjalnego otwarcia - przyp. red.)

- poinformował nas Tomasz Sólnica, zastępca naczelnika wydziału inwestycji UMiG w Myślenicach.

Natomiast podczas sesji rady miejskiej, która miała miejsce 25 stycznia, burmistrz informował m.in., że „sprawa największego remontu, który trwał od 2019 roku, jest już poza nami”. - Teraz sprawy formalne, zakończenie projektu i rozliczenie z urzędem marszałkowskim - mówił Jarosław Szlachetka (PiS).

Miliony na remont

Na realizację projektu rewitalizacji centrum wraz z przyległą starówką i budową Muzeum Niepodległości, gminie Myślenice udało się pozyskać dotację w wysokości 25 mln zł. To rekordowa kwota, bowiem żadne z sąsiednich miast nie otrzymało podobnych pieniędzy. Te pochodziły z funduszy unijnych, przydzielanych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Dotacja wiązała się z wkładem własnym, który miał wynieść ok. 8,3 mln zł (dokładne kwoty podamy po rozliczeniu działania).

Jak pisaliśmy w poprzednim wydaniu magazynu w artykule „Nowe centrum w nowym roku”; przebieg rewitalizacji jest nietypowy, bowiem jego realizacja rozpoczęła się w kadencji 2014-18, kiedy burmistrzem był Maciej

Ostrowski (KW MO), a jej kontynuacji podjął się wybrany w 2018 r. Jarosław Szlachetka (PiS).

Nowy burmistrz, w powyborczym wywiadzie udzielonym lokalnemu tygodnikowi, zapowiadał weryfikację projektów rozpoczętych przez swojego poprzednika, zapewniając przy tym, że rewitalizacja Rynku znajduje się na jego liście zadań do dokończenia.

Tak też się stało, a na pierwsze dwa lata jego kadencji przypadło przeprowadzenie prac związanych z drugim etapem, który obejmował m.in. wymianę płyty Rynku oraz nawierzchni przyległych ulic Kościuszki, Klakurki, Kilińskiego („Koński Rynek”) wraz z traktem pieszym prowadzącym do ronda w Śródmieściu, ulicą Bema z miejscami postojowymi oraz fragmentem ulicy Reja, przy skrzyżowaniu z ul. Gałczyńskiego.

Według założeń projektu; po rewitalizacji centrum miasta ma stać się przestrzenią dla mieszkańców, a zmiany w Rynku oprócz nowej-płaskiej posadzki, m.in. obejmą przywrócenie drzew wzdłuż głównego ciągu pieszego na osi wschód - zachód oraz przy piekarniach, co ma nawiązywać do historycznego wyglądu tego miejsca z okresu lat 30. XX wieku. ■

Afrykański Pomór Świń to tylko kwestia czasu

To kiedy będziemy mieli ASF w powiecie myślenickim jest tylko kwestią czasu.

Mimo podjęcia wielu działań ograniczających przedostanie się wirusa na nasz teren, w każdej chwili jesteśmy narażeni na wybuch epizootii

- mówi **Krzysztof Giza**, powiatowy lekarz weterynarii w Myślenicach.

ANNA MUNIAK

Podczas ostatniego posiedzenia rady powiatu złożył pan sprawozdanie z działalności za rok 2020, przestrzegając przed afrykańskim pomorem świń. Czym jest ta choroba i czy powinniśmy się jej bać?

Afrykański Pomór Świń (ASF) jest chorobą, która od kilku lat rozprzestrzenia się od Azji, w kierunku zachodnim, obejmując swoim zasięgiem wiele krajów europejskich. W Polsce zajmuje obszar wschodnich województw, od Warmii i Mazur na północy, po Podkarpacie na południu i do Trójmiasta na zachodzie. Zajęte są również województwa Mazowieckie i Wielkopolskie. Choroba dotyczy tylko trzody chlewnej i dzików. W gospodarstwach rolnych, gdzie stwierdzono przypadki ASF, może dojść do śmierci nawet całego pogłowia. U dzików padłe sztuki zakażone ASF, są głównym źródłem zakażeń dla kolejnych dzików pozostających na wolności i przebywających w okolicy zwłok padłego zwierzęcia. Stąd ważne jest przemierzanie lasów w poszukiwaniu padłych dzików przez inspektorów inspekcji weterynaryjnej, myśliwych, służby leśne, czy nawet wojsko.

Zwracał pan uwagę, że ASF dotarł już do sąsiedniego województwa i podkarpackie zmaga się z wirusem. W jakiej skali obecnie występuje tam wspomniane zjawisko?

W województwie podkarpackim stwierdzono już kilkanaście przypadków ASF u dzików oraz ogniska na terenie



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

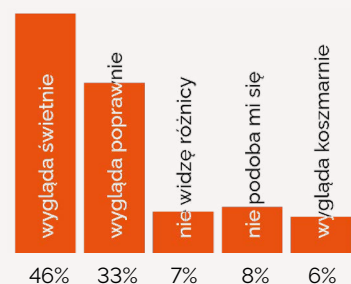
gospodarstw rolnych, utrzymujących trzodę chlewną. Szczegółowe informacje na ten temat można znaleźć na stronie Głównego Lekarza Weterynarii. Dodatkowym zagrożeniem dla naszego województwa i powiatu jest dynamicznie rozwijający się ASF na Słowacji, otaczający nas od strony południowej.

Jak ocenia pan prawdopodobieństwo transmisji wirusa do powiatu myślenickiego?

Jest to tylko kwestia czasu, kiedy będziemy mieli ASF na terenie naszego powiatu. Pomimo podjęcia wielu działań zmierzających do niedopuszczenia przedostania się wirusa na nasz teren, w każdej chwili jesteśmy narażeni na wybuch epizootii. Pierwsze przypadki ASF stwierdzono w Polsce w 2014 r. u 30 dzików i 2 ogniska u świń w gospodarstwach. Te liczby z roku na rok drastycznie rosną, obecnie jest to ponad 2500 przypadków u dzików ►

Jak oceniasz myślenicki Rynek po rewitalizacji?

Głosów: 830



i kilkadziesiąt ognisk w gospodarstwach u świń.

Zwracał pan uwagę, że w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zarejestrowane są 42 gospodarstwa z powiatu myślenickiego w których hoduje się świnię. Jak to się ma do wszystkich gospodarstw w których odbywa się taka hodowla?

Obecnie na terenie powiatu myślenickiego w ARiMR zarejestrowane są 44 gospodarstwa rolne hodujące trzodę chlewną i pozostające pod nadzorem Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Myślenicach. Znajduje się w nich ogółem 1200 sztuk trzody chlewnej. Oprócz zarejestrowanych, jest jeszcze spory odsetek gospodarstw utrzymujących świnię nielegalnie. Ich gospodarze niezgodnie z prawem zakupują nieoznakowane prosięta z hodowli niewiadomego pochodzenia, hodują je, następnie ubijają, przerabiają i spożywają we własnym gronie. Problem polega na tym, że zakupione prosięta mogą pochodzić na przykład ze strefy objętej ASF i tym samym łatwo można wprowadzić do siebie wirusa.

Jakie działania zostaną podjęte przy stwierdzeniu ASF u świń np. w jednym z gospodarstw powiatu myślenickiego?

W takim przypadku Powiatowy Lekarz Weterynarii wydaje decyzję o zabiciu wszystkich świń w tym stadzie, o utylizacji ich zwłok oraz przeprowadzeniu gruntownej dezynfekcji chlewni wraz z otoczeniem. Gdy dane gospodarstwo jest wpisane do rejestru ARiMR i tym samym pozostaje pod nadzorem Inspekcji Weterynaryjnej (IW) oraz spełnia wszystkie zasady bioasekuracji, to właściciel dostanie odszkodowanie za wszystkie zabite zwierzęta. Jeśli nie jest zarejestrowane i nie znajduje się pod nadzorem IW, to świnię zostaną zabite i zutylizowane na koszt właściciela, a hodowca nie dostanie za nie żadnego odszkodowania.

Czy ASF może być groźny dla ludzi?

Ten nie jest patogeny dla człowieka.

Co w przypadku, kiedy zjemy mięso zarażonej świni lub dzika?

Zjedzenie mięsa zawierającego wirusa ASF nie jest dla człowieka szkodliwe. Jednak przy stwierdzeniu go u kilku świń w gospodarstwie, wszystkie

- nawet te nie wykazujące żadnych objawów chorobowych, są zabijane, a ich zwłoki kierowane do utylizacji. W podobny sposób postępuje się ze wszystkimi świniami znajdującymi się w promieniu kilku kilometrów od ogniska choroby.

Gospodarz, który organizuje świniobicie ma obowiązek zbadania mięsa u Powiatowego Inspektora Weterynarii? To częsta praktyka?

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie wymagań weterynaryjnych; przy produkcji mięsa przeznaczonego na użytek własny, rolnik zamierzający dokonać uboju świń we własnym gospodarstwie, musi poinformować o tym fakcie powiatowego lekarza weterynarii na 24 godziny przed planowanym ubojem. Może go dokonać tylko osoba posiadająca kwalifikacje ubojowca. Badanie przedubojowe świń oraz poubojowe mięsa przeprowadza urzędowy lekarz weterynarii, który również sprawdza mięso w kierunku włośnicy. Następnie wydaje dla rolnika zaświadczenie o przeprowadzonym działaniu.

Co w przypadku, kiedy ktoś np. ubije świnię na zbliżające się święta, nie zbada mięsa, poczęstuje rodzinę, ale okaże się że występowała w nim włośnica?

Mięso świń nie poddane badaniu w kierunku włośnicy, może być u ludzi przyczyną ciężkiej choroby, kalectwa i śmierci. W ubiegłym roku z terenu powiatu myślenickiego zbadano zaledwie 11 prób pobranych od świń w związku z ubojem we własnym gospodarstwie. Przypuszczalnie każdego roku ubijanych jest w ten sposób kilkaset do nawet tysiąca świń, bez badania w kierunku włośnicy. Postępujący w ten sposób rolnicy stwarzają realne zagrożenie dla zdrowia i życia swojego i swoich najbliższych, spożywając niebadane mięso. Inaczej ma się sprawa z badaniem w kierunku włośnicy mięsa odstrzelonych dzików. W zeszłym roku zbadano w tym kierunku 593 sztuki dzików.

Czy ASF to większe zagrożenie niż ptasia grypa z jaką zmagal się pan w 2017 roku?

Grypa ptaków dotyczy wszystkich bez wyjątku - zarówno hodowlanych jak i dzikich. Wybicie wszystkich ptaków

w gospodarstwie 3 km wokół ogniska i przeprowadzenie perlustracji wszystkich gospodarstw w promieniu 10 km w 2017 r. spowodowało wygaszenie tej epizootii w ciągu 3 miesięcy. Natomiast wystąpienie ASF oprócz zabicia wielu świń, wiąże się ze stworzeniem odpowiednich stref, które utrudniają lub nawet uniemożliwiają przemieszczanie tych zwierząt. Dodatkowo cały czas choroba jest roznoszona przez dziki, które z kolei mogą być przyczyną zachorowania świń w gospodarstwach.

Przykładem tego może być Podlasie, gdzie choroba trwa od 2014 r. i nadal notowane są nowe przypadki i ogniska, a teren objęty jest strefą ochronną. Cena świń z takiego obszaru jest o wiele niższa niż w pozostałej części kraju, dlatego zdesperowani rolnicy próbują wywieźć i sprzedać swoje zwierzęta lub mięso pozyskanie od nich do innych części kraju. To niewątpliwie jedna z podstawowych przyczyn rozprzestrzeniania się wirusa ASF w kraju.

Czy w dobie pandemii koronawirusa łatwo jest przekonać ludzi do zagrożenia jakie niesie ASF?

Jesteśmy teraz w dobie pandemii zagrażającej zdrowiu i życiu człowieka. Jej zwalczanie jest wartością nadrzędną, gdyż dotyczy to zdrowia i życia ludzi na całym świecie. Zagrożenie związane z ASF dotyczy tylko zwierząt. Niemniej jednak jego wystąpienie na danym terenie, wiąże się z dużymi obostrzeniami dla producentów wieprzowiny, dotyczącymi przemieszczania się świń, sprzedaży mięsa wieprzowego i funkcjonowania zakładów mięsnych na danym terenie. W efekcie doprowadzi to do bankructwa rolników hodujących świnię, możliwości stworzenia szarej strefy na wywóz świń i ich mięsa do stref wolnych od ASF, co spowoduje dalsze rozprzestrzenianie się choroby oraz paraliż zakładów mięsnych zajmujących się produkcją wieprzowiny na tym terenie. Są to poważne straty finansowe dotyczące funkcjonowania gospodarstw rolnych, ludzi z nimi związanych, zwiększeniem bezrobocia i upadków zakładów mięsnych. W obecnym czasie można pogodzić obostrzenia związane z zakażeniem koronawirusem u ludzi, z zachowaniem zasad bioasekuracji dotyczących gospodarstw utrzymujących w celu niedopuszczenia do rozprzestrzenienia się wirusa ASF. ■

ZDJĘCIE NIEZNANEGO AUTORA POCHODZI Z ARCHIWUM JÓZEFA STANISŁAWA BŁACHUTY



Dawne niedziele - muzyczne i rodzinne

Jak niedziela, to rodzinna i koniecznie na Zarabiu. W 1954 roku mieszkańcy tej części miasta spędzali czas na terenach przy PTTK

JÓZEF STANISŁAW BŁACHUT

Rok 1954. Grupa myśleniczian z Zarabia na tle budynku dawnego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, pozująca do pamiątkowego zdjęcia rodzinnego. Pierwszy z lewej (w kaszkiecie) to Józef Łętocha. Poniżej Zbigniew Łętocha - syn Józefa. Obok, chłopcy w białych koszulach to Tadeusz i Adam Zając.

Wśród siedzących można znaleźć także Stanisława Proszka, pracownika myślenickiej cegielni. Obok Ludwik Łętocha - rolnik, a z tyłu na tle drzewa Włady-

śław Proszek wraz ze swoją żoną Rozalią. Pierwsza z prawej z dzieckiem na kolanach to pani Janina Zając, natomiast druga z prawej, kobieta z chłopcem to Helena Proszek - żona Stanisława, zmarła w maju 2009 roku w wieku 95 lat.

W tle Dom Wycieczkowy PTTK „Na Zarabiu” - istniejący do dziś, obiekt noclegowy, określany czasami jako schronisko turystyczne. Powstał na początku XX wieku i był własnością Lubomirskich. Do II wojny światowej znajdowała się w nim restauracja prowadzona najpierw przez restauratora nazwiskiem Karp, a następnie przez Mariana Ponurskiego. Na znajdujących

się obok budynku kortach tenisowych oraz placu do tańca, odbywały się liczne festyny i zabawy ludowe; było to również popularne miejsce majówek.

Po zakończeniu wojny, do 1948 roku w budynku mieściły się m.in.: sierociniec, spółdzielnia wielobranżowa, internat dla uczniów tutejszego technikum oraz siedziba Zrzeszenia Samopomoc Chłopska.

W czerwcu 1958 roku myślenicki oddział PTTK po podpisaniu z władzami miasta umowy dzierżawy i wykonaniu remontów - uruchomił w tym miejscu obiekt posiadający zarówno całoroczne jak i sezonowe miejsca noclegowe dla turystów. ■

Chrzest bojowy

Jest grudzień 1914 roku. Ze wschodu na zachód, od Dunajca w kierunku Raby, tupiąc podkutymi buciorami, maszeruje wielka wojna. Miliony mężczyzn poszły w kamasze.

PAWEŁ LEMANIAK

Jednym z powołanych jest mąż Marianny. Wcielony do austro-węgierskiej armii wojuje gdzieś z dala od domu położonego u podnóża dolnowiejskich „Dziółów”.

Wraz z nadejściem zimy wojna zastukała do Myślenic. Najpierw nieśmiało - szrapnelami - następnie, nieco zniecierpliwiona, uderzyła pięściami granatów artyleryjskich. Wystrzeliwane z dwóch stron pociski mijały się, tnąc z wyciem zmarznięte powietrze. Zakołysały się pierwsze dymy pożarów. Płoną zapalone odłamkami zabudowania Dolnej Wsi. Ziemia drży. W skromnej kuchni Marianny, w prostym emaliowanym kubeczku pełnym ciepłego krowiego mleka rozeszły się kręgi wywołane detonacją.

- Co robić? - zadane głośno pytanie odbiło się głucho od bielonych ścian pomieszczenia.

- Co robić? - to samo proste pytanie powróciło echem strachu, znów nie doczekawszy się odpowiedzi.

Opanowała ją bezlitosna bezradność. Usiadła, opierając dłoń na drewnianej kołysce, drugą bezwiednie przycisnęła ściśnięty strachem brzuch. Śpiące niemowlę drgnęło niespokojnie.

- Musimy uciekać, Stasiu, do Osieczan, przeczekamy to u dziadków - powiedziała do śpiącej dziewczynki.

Cały dobytek skromnego gospodarstwa zmieścił się w kieszeniach przerażonej kobiety. Zawinęła dziecko w fartuch i - nie zamykając domu - ruszyła w kierunku drewnianego

mostu na rzece Rabie. Szybko minęła pojedyncze domy i uśpione zimą pola, na zewnątrz nie widać było sąsiadów. Jakiś człowiek krzyczy, by zawróciła, że tam wojsko - nie słyszy, strach prowadzi ją przed siebie.

Tuż przy moście, na stokach lewego brzegu Raby, okopali się Austriacy, zamykając dojsście do przeprawy. Na prawym brzegu kręcą się Kozacy. Padają pojedyncze strzały. Kule gwizdzą, tnąc przemarzniętą ispinę.



- Mostem nie przejdziemy - powiedziała do nierozumiejącego niczego dziecka - zastrzelą przez przypadek albo powieszą za szpiegostwo. Trzeba biec w górę rzeki - dodała, mówiąc sama do siebie. Zmarznięty śnieg chrzęści pod uderzeniami stóp biegnącej Marianny. Wierzbowe gałęzie dotkliwie chłostają przemarzniętą twarz. Byle w górę rzeki, tak by dotrzeć do

brodu na wysokości żydowskiej karczmy. Sekunda wahania - zatrzeszczał cienki przybrzeżny lód, prysnęła lodowata woda, obejmując przerażoną kobietę do kolan, następnie wciągając ją aż po same biodra. Drugi brzeg wypełniony jest strachem. Z wnętrza fartucha patrzą na nią nierozumiejące niczego oczy Stasi, leży cichutko. Marianna biegnie coraz wolniej, ogranicza ją zmęczenie i zimna skorupa zamarzającej spódnicy. Wtem zamarła - Kozacy. Pięciu konnych w czarnych papachach i bitych szynelach przygląda się z siodeł przerażonej kobiecie. Uciekać! W biegu brakuje jej tchu. Głęboko wdycha kłujące mrozem powietrze. Płuca pękają z bólu. Byle przed siebie. Z tyłu słyszą uderzenia końskich kopyt łamiących zmarzniętą skorupę śniegu.

- Ej, dziewczeczko, patierjałaś riebionka - zawołał jeden z żołnierzy, w głosie nie słysząc było gniewu.

Dziewczyna nie zatrzymała się.

- Astanawisz, dziewczeczko, patierjałaś riebionka! - krzyknął zdecydowanie drugi. Przyszło opamiętanie. Fartuch jest pusty. Nie ma dziecka, nie ma Stasi - lodowata myśl zatrzymała ją w jednej chwili. Instynkt miłości okazał się silniejszy od panicznego strachu. Odwróciła się powoli, łapiąc zachłannie powietrze i patrząc na żołnierzy nieprzytomnym wzrokiem.

- Ej, dziewczeczko, patierjałaś riebionka (Hej, dziewczyno, zgubiłaś dziecko) - odezwał się spokojnie jeden z Kozaków.

Nie zareagowała. Nie zrozumiała.

- Diewuszką, wy patierjali riebionka, priekrasnyj, no nam nie prigaditsia. Ważmi! My nie budiet nosit' za toboj. Chociesz jewo kriestit'? Jest' łuczszij spاسوب. (Dziewczyno, zgubiłaś dziecko. Ładne, ale nam się nie przyda. Weź, nie będziemy go przecież za tobą nosić. Chcesz je ochrzcić? Są na to lepsze sposoby.) - zaśmiał się cicho, zwracając niemowlę.

Kozacy oddali dziecko, puścili ją wolno i nie zrobili krzywdy. Nie ma już pani Stanisławy, odeszła w 1999 r., pozostały jej opowieści i niezwykła historia. ■

REKLAMA

Zadbaj o swoją skórę

Skóra jest barierą, która chroni Cię przed światem zewnętrznym. Ważne jest, by funkcjonowała prawidłowo i abyś się dobrze w niej czuł. My jesteśmy po to, aby Ci pomóc ten satysfakcjonujący efekt osiągnąć.

Zajmujemy się leczeniem chorób skóry dzieci i dorosłych. Terapię dobieramy zawsze indywidualnie, wspólnie z pacjentem, biorąc pod uwagę wywiad, dotychczasowe leczenie, preferencje i oczekiwania pacjenta.

Dermatolog
gnieszka Rewera

www.dermatologrewera.pl

MYŚLENICE
Kardio Grupa
Os. Tysiąclecia 1
Tel. 600 151 802

KRAKÓW
LEA Clinic
Św. Tomasza 30/3
Tel. 12 222 00 19

LUBIEŃ
Kardio Grupa
Lubień 1007
Tel. 786 151 802

WYMIANA DACHU? ODNÓW GO! PO CO PRZEPLACAĆ

14 lat
doświadczenia

40 tys.
zadowolonych klientów

Gruntowne odnowienie dachu to rozwiązanie, które jest dużo tańsze, o wiele szybsze i przede wszystkim trwałe. Twój dach będzie jak nowy – wyglądem i solidnością.



Zero przypadku **100% profesjonalizmu**

Stosujemy niezawodne materiały i innowacyjne technologie, a do tego mamy duży, co bardzo ważne stały zespół.

Ultra ciśnienie o mocy **700bar**

Tylko za pomocą tak wysokiego ciśnienia możemy skutecznie usunąć trwałe zabrudzenia i łuszczące powłoki.

Farba **podgrzewana do 55°C**

Jest znacznie odporniejsza na promieniowanie UV, gwarantuje grubszą powłokę oraz doskonałą przyczepność.

biotop

Zadzwoń, czekamy na Twoje pytania

+48 510 333 101
biuro@grupabiotop.pl

WWW.GRUPABIOTOP.PL